Nr 192. **Kraków, 25 Sierpnia — Sobota.** **Rok 1883.**

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissoniére 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na wrzesień . . złr. 2·50

Od 1 wrze. do końca grudnia 1883 złr. 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na wrzesień . . 6 marek

Od 1 wrze. do końca grudnia 1883 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 24 sierpnia.

Przegląd Polityczny.

Dziennik Polski pisze:

„Nietylko mandat sejmowy złożył p. Bazyli, Kowalski, ale także mandat do Rady państwa. Krok ten uważać należy za wyraz nadzwyczaj sumiennego pojmowania obowiązków urzędu w sądzie najwyższym, do którego p. K. został powołany. Komitet rady russkiéj, jak słychać, jest w niemałym kłopocie wyszukania na jego miejsce kandydata, którýby miał szansę być wybranym w okręgu Stryjsko-Sokalskim. Na miejsce pp. starostów Łukasiewicza w Bohorodczanach i Barańskiego w Dolinie, będą ze strony komitetu postawieni zapewne ponownie pp. Oleksa Barabasz (mieszczanin bohorodczański) i Dr Aleksander Ogonowski. Wiadomo, że wybór w obu tych miejscach wyznaczony został na dzień 4go września b. r., i centralny komitet narodowy zajmie się nim zapewne bezzwłocznie, bo zaledwie 9 dni czasu do tego pozostaje. Termin obu wyborów w miejsce p. Kowalskiego, tudzież Dr Rittnera (w okręgu miast Przemyśl-Gródek), do Rady państwa, jeszcze nie jest naznaczony.“

Polit. Corr. donosi, że król serbski Milan, udzielił ministrowi spraw zagranicznych, hr. Kalnokyemu, order Białego Orła. Jest to najzaszczytniejszy order serbski, który bardzo rzadko, a wogóle osobistościom, zajmującym najwyższe tylko stanowiska, udzielany bywa. Równocześnie udzielił król szefowi sekcyi p. Szögyenyi wielki krzyż orderu Takowy.

W *Budapester. Corr.*, owem stosunkowo najwiarogodniejszem źródle co do spraw węgierskich, znajdujemy znowu kilka szczegółów o naradach wspólnych ministrów. „Dziś (22 b. m.), telegrafują temu dziennikowi: od godz. 2-ej do 4-ej po południu odbywała się pod przewodnictwem Cesarza wspólna konferencya ministrów, w której wzięli udział ministrowie hr. Kalnoky, hr. Bylandt, Kallay, Tisza, hr. Szapary, Bedekowicz i ban hr. Pejacewicz. Ministrowie austryaccy nie byli wezwani na narady, co się dotychczas jeszcze nigdy nie wydarzyło. Konferencye ministrów jutro odbywać się będą dalej O godz. 4-ej naradzali się dłużej ministrowie Tisza, hr. Szapary i Kallay. Stało się rzeczą niepewną, czy i kiedy Tisza pojedzie do Ostendy; Cesarz przyjmował go dziś po dwakroć.“ Z tego doniesienia wypływa, że zajścia w Zagrzebiu były przedmiotem narad na konferencyi wspólnej ministrów i tem się także tłómaczy nieobecność ministrów austryackich, a obecność bana.

W połowie września zbierze się w Peszcie austryacko-węgierska konferencya celna, na której mają być jeszcze raz przedyskutowane i ułożone instrukcye dla delegatów obydwóch rządów, udających się w połowie października do Paryża, w celu wzięcia udziału w rokowaniach nad nowym francusko-austryackim traktatem handlowym i konwencyą dla powstrzymania zarazy bydła.

Oprócz tego na porządku dziennym konferencyi wrześniowej znajduje się także sprawa uregulowania austryackich handlowo-politycznych stosunków do Turcyi.

Dzienniki francuskie wyrażają się nadzwyczaj nieprzychylnie o zapowiedzianej podróży króla hiszpańskiego do Niemiec. Przedewszystkiem półurzędowy paryski *Telegraphe* wynajduje znowu rozmaite przyczyny, ażeby dowieść, że podróż nie odniesie zamierzonych przez gabinet madrycki rezultatów. „Zwolennikami tej podróży, pisze *Telegraphe*, są tylko ci, którzy jak margrabia de la Vega de Armijo, mają na oku sojusz hiszpańsko-niemiecki, i którzy gotowi są popierać plany ks. Bismarka w celu odosobnienia republiki francuskiej. Słyszymy o jakiemś piśmie przywódcy konserwatystów hiszpańskich, o liście p. Canovas do przyjaciół politycznych, w którym wyraził przekonanie, że Alfons XII nie powinien z powodu nieznaczącego rokoszu podoficerów, odraczać swojej podróży, gdy dawno już cesarzowi Wilhelmowi zapowiedział wizytę swoją.“

Dzienniki francuskie zajmują się od kilku dni bardzo szczegółowo rozruchami w Hiszpanii. Starają się one wyjaśnić przyczyny powstania, a zarazem oczyścić Francyę od zarzutu, jakoby republikanie z tej strony Pirenejów rozdmuchali wybuch w Badajoz. I tak *Journal des Debats* utrzymuje z całą stanowczością, że w Hiszpanii było 22.000 nadliczbowych oficerów, którzy pobierali tylko połowę gaży, że ci właśnie malkontenci wojskowi wywołali powstanie, i że do tego nie było wcale potrzeba wpływu republikanów francuskich. „Hiszpanie mogą być spokojni, pisze ów dziennik, jest nam to obojętnem, czy król ich uda się do Berlina, czy nie. Mamy wiele do czynienia w celu wewnętrznego uregulowania stosunków krajowych, i brak nam czasu na jakieś propagandy w innych państwach.“

Republique Française poświęciła znowu kilka uwag stosunkom w Austryi. Każdy to widzi, pisze ów dziennik, że przebudził się pod kierunkiem Riegera w Austryi duch czeski i patryoci słowiańscy, którzy opór stawiają żywiołowi niemieckiemu. Czesi strzegąc zazdrośnie swej narodowej literatury, chcą stanąć na równi z Węgrami. Cesarz Franciszek Józef, jest królem węgierskim, dlaczegoż więc nie mógłby być także i królem czeskim? Po za Litawą obudziła się taka sama agitacya i z tych samych przyczyn. Kroaci występują w imieniu swych braci słowiańskich w Karyntyi, Styryi i innych prowincyach. I oni też walczą o używanie języka słowiańskiego, jako urzędowego.

Dzienniki rosyjskie donoszą, że komisya dla rozstrzygnięcia kwestyi żydowskiej rozpocznie swą działalność w pierwszej połowie września pod kierunkiem hr. Pahlena. Oprócz dotychczasowych członków wejdzie w skład komisyi kilku senatorów, obznajomionych dokładnie ze stosunkami żydów, mieszkających w guberniach południowo-zachodnich. W kołach rządowych petersburskich obawiają się wybuchu po żniwach nowych zaburzeń antisemickich w całej południowej Rosyi. Podług *Nowosti* usiłowało kilku wieśniaków, którzy w pobliżu Rostowa zrabowali jakąś rodzinę żydowską, wtargnąć do samego miasta. Gubernator kazał jednak zniszczyć drewniany most na Donie, i w ten sposób zażegnał niebezpieczeństwo. Utrzymują, że rząd zamierza ustanowić dla południowo zachodnich prowincyj namiestnika z szerokiem pełnomocnictwem. W. ks. Michał ma być przeznaczony na tę posadę.

Na sobotniem posiedzeniu Izby niższej parlamentu angielskiego, wystąpili namiętnie niektórzy z Parnellitow przeciw rządowi, wyrażając się o nim z wielkiem lekceważeniem i szyderstwem. Gladstone stanął w obronie rządu i miał bardzo znaczącą mowę. Mowca oświadczył przedewszystkiem, że z wielkiem ubolewaniem przysłuchiwał się dyskusyom w ostatnich czasach. Cały świat cywilizowany wie dobrze, że w Irlandyi zaszedł w ostatnich 15 miesiącach stanowczy zwrot ku polepszeniu. I to właśnie zawdzięczać należy mężom, których najczęściej spotykają teraz w Izbie zarzuty i szyderstwa. Rząd znosić będzie cierpliwie potwarze, jakie obecnie na niego miotają; namiętność niektórych posłów jest jednak karygodną, gdyż będzie miała tylko ten skutek, że wielkie dzieło przywrócenia porozumienia między Anglią a Irlandyą dozna przeszkody.

Wszystkie dzienniki angielskie wyrażają się o tej mowie bardzo pochlebnie.

Telegram onegdajszy doniósł nam, że traktat dunajowy na konferencyi w Londynie podpisali wszyscy pełnomocnicy mocarstw europejskich, z wyjątkiem delegowanego tureckiego i „jakiegoś innego,“ którym był delegowany rosyjski. Rząd rosyjski przesłał już obecnie pełnomocnictwo do podpisania tego traktatu. Inaczej jednak ma się rzecz z Turcyą, która postawiła pewne żądania na konferencyi, a których nie uwzględniono. Turcya życzy sobie bowiem, aby reprezentant Bułgaryi w komisyi mieszanej, otrzymał mandat swój od Sułtana i o wykonaniu tego mandatu składał Turcyi raport. Sułtan chce przez to saznaczyć swe prawa zwierzchnicze nad Bułgaryą. Koła dyplomatyczne spodziewają się usunąć te trudności przez to, iż słuszność tego żądania uznaną będzie w protokóle osobnym, podpisanym przez wszystkie mocarstwa. Zachodzi tylko kwestya, czy rząd rosyjski zgodzi się na to; w razie przeciwnym, trudno przewidzieć, jakie wyjście znajdzie z tych zawikłań dyplomacya europejska.

Od jednego z poważnych obywateli Królestwa Polskiego bawiącego u wód otrzymujemy następujące pismo:

Biskupem dyecezyi Kujawsko-Kaliskiéj został świeżo, jak wiadomo przez Stol. Apost. mianowany X. Aleksander Kaz. Bereśniewicz, b. sufragan Zmujdzki i administrator téj dyecezyi od zgonu śp. biskupa Wołonczewskiego. Dostojnik ten Kościoła, znany nietylko całéj Zmujdzi, na któréj jako biskup przaz lat wiele pracował, ale i dla szerszego koła społeczności naszéj, trzykrotnie w swem życiu kapłańskiem był przez rząd rosyjski internowany: pierwszy raz, jeszcze za życia cesarza Mikołaja, usunięty z rektorstwa seminaryum w Worniach i zesłany do Wilna, gdzie z początku żadnych mu pełnić nie było wolno obowiązków i dopiero z czasem zdołał się wycofać z kategoryi nieprzychylnych („niebłahonadieżnych“) rządowi. Następnie już jako biskup-sufragan, powołany na rektora akademii duchownéj do Petersburga o ile pamiętamy w r. 1859, po czterech latach pobytu na tem stanowisku, posądzony o zbyt gorliwe spełnienie (?) swego urzędu, odesłany został do Kowna, zkąd znowu, po kilku latach, wywieziony na wygnanie do Mitawy, gdzie przemieszkiwał do roku 1875, w którym zaszczycony względami zacnego b. jenerał-gubernatora Wileńskiego Albedyńskiego, powołany został na zarządzającego dyecezyą Zmujdzką. Ciągłe te wywożenia biskupa Bereśniewicza muszą chyba zaświadczyć o jego gorliwéj, w duchu czysto apostolskim, pracy i samo tych faktów przytoczenie już dostatecznie przedstawić winno rzeczonego Księcia Kościoła, jako całem sercem oddanego sprawie na szego świętego Kościoła.

Czy był takim w istocie, za rzecz zbyteczną uważam powtarzać. Życiorysy nowych biskupów Królestwa, Zmujdzi, Litwy, Ukrainy i Podola, we wszystkich naszych warszawskich organach umieszczane, oddały należyty hołd nieposzlakowanemu życiu biskupa Bereśniewicza, kochanego, szanowanego, a nawet, że powiem, uwielbianego przez całą Zmujdź świętą, przez nietylko duchowiaństwo i lud, ale i ogół, bez wyjątku, tamecznego obywatelstwa.

Wobec powyższych, niekłamanych szczegółów, smutkiem i boleścią napełniła serce moje i moich, ze mną, tu równie leczących się współbraci, korespondencya z Warszawy, wydrukowana w Nr 183 r. b. d. 14 b. m. *Nowéj Reformy*, w któréj między innemi jest wzmianka i o biskupie Bereśniewiczu, jakoby rosyjscy matadorzy dali się z tem słyszeć, iż żałują, że nie został arcybiskupem metropolitą warszawskim. „Czy dla tego, mówi korespondent, że wydał znany, niefortunny okólnik do kleru swéj dyecezyi?“

Jaki? Śmiem zapytać szanownego korespondenta, który wedle naszego polskiego przysłowia, słyszał zapewne, że dzwonią, tylko nie wie, w którym kościele; nic też dziwnego, że pomieszał bolesne fakta, zaszłe w dyecezyi Wileńskiéj pod rządami dwukrotnie wyklinanego przez Stolicę Apostolską pseudo-prałata Żylińskiego i takowe chce może przypisać X. Bereśniewiczowi.

Dziwi mnie bardzo, jak *Nowa Reforma* może drukować takie fałsze. Smutnie to bardzo przemawia o jéj kierunku a nawet grubéj nieświadomości. Gdyby bowiem Redakcya tego czasopisma dbała o uczciwe tendencye w swem wydawnictwie, nie przyjmowałaby do grona swych pracowników takiego korespondenta, co swą potwarczą relacyą rzucił błotem na jednego z najgodniejszych pasterzy Kościoła polskiego.

Być może, że biskup Bereśniewicz nie będzie czytał wzmiankowanéj korespondencyi i nie dowie się o powyższéj ohydzie, która, mówiąc nawiasem, choć się odbije tylko i zniknie w morzu jego arcyszlachetnych przymiotów duszy i serca i najmniejszéj ujmy nie przyniesie jego godnéj i dostojnéj osobie; z tem wszystkiem jednak, dla podobnych korespondentowi ignorantów, może być przedmiotem miłéj (sic) pogawędki i maltretowania ze wszechmiar zacnego dostojnika.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 23 sierpnia.

(§§) Umiejętne statystyczne zbadanie i porównanie budżetów krajowych w okresie 1876—1880, nad czem właśnie teraz pracuje krajowe bióro statystyczne, wykazuje nieustanne i stosunkowo znaczne wzrastanie wydatków w rubryce noszącej nazwę: Wydatki na cele gospodarstwa krajowego, a więc już w samej nazwie swojej wskazującej wybitnie produkcyjny charakter nakładu. Wydano w tej rubryce w 1876 r. 52.058 złr., a w czterech latach następnych 56,158, 89,598, 105,882, 122,043 złr. W zestawieniu z ogólną sumą wydatków rubryka ta przedstawiała 2—3·77%. Po pięcioleciu objętem w przygotowywanej obecnie pracy statystycznej, nie ustał wzrost wydatków w tej rubryce. Według zamknięcia rachunków za r. 1881, wydano na cele gospodarstwa krajowego razem 192,774 złr. 34½ ct., nie wliczając kosztów strzeżenia granic kraju w czasie zarazy na bydło, które to koszta stanowią w zamknięciu rachunków za r. 1881 osobną rubrykę, a w pracy biura statystycznego zaliczone zostały do wydatków na cele gospodarstwa krajowego. Budżety na r. 1882 i 1883 nie różnią się od poprzednich w szczodrobliwości dla potrzeb objętych rubryką gospodarstwa krajowego. Szczególnie pozycye, zostające w związku z podniesieniem przemysłu krajowego, podniosły się w przeszłym i bieżącym roku. Ofiary ponoszone z funduszu krajowego na cele rolnicze i przemysłowe dotrzymują sobie równowagi; ani rolnictwo kosztem przemysłu, ani przemysł kosztem rolnictwa nie obciąża funduszu krajowego.

W preliminarzu na r. 1884 Sejm znajdzie znowu wzrost wydatków na cele gospodarstwa krajowego, wzrost naturalny, uzasadniony potrzebami i usprawiedliwiony widokami na przyszłość. W wzroście tym rolnictwo znaczny weźmie udział, bo nietylko szkoła Dublańska wymagać będzie nakładu, lecz nadto sprawa zakładania niższych szkół rolniczych wchodzi już w fazę budżetowego traktowania. Specyalnie co do pierwszych dwóch szkół tego rodzaju (w Jagielnicy i Horodence) stanie Wydział krajowy przed sejmem z wnioskami uznania tych zakładów za krajowe.

Projekt statutu dla niższych szkół rolniczych w tej formie, w jakiej wyszedł z Towarzystwa gospodarskiego, znany jest już czytelnikom z poprzednich listów moich. Ministerstwo uznało potrzebę pewnego uzupełnienia w dziale traktującym o planie naukowym. Życzeniu temu stało się zadość w osobno obecnie opracowanym planie naukowym. Nie przytaczam tego planu, bo traktuje on szczegółowo rzecz znaną już dobrze z projektu statutu. Plan nauk obejmuje w formie osobnego dodatku wykład praktycznych zajęć uczniów, w których ministerstwo upatrzyło jeden szczegół ujemny, mianowicie wrzekome przeciążenie uczniów ciężkiemi robotami. Zarzut ten ministerstwa oparty jest zapewne na spostrzeżeniach poczynionych w innych, więcej rozwiniętych i zamożniejszych krajach koronnych, ale u nas nie może trafić do przekonania. To też w odpowiedzi swojej Wydział krajowy zaznacza, że w niższych szkołach rolniczych, które tworzyć zamierza, mają uczniowie drogą zajęć praktycznych wyuczyć się dokładnego, sumiennego i racyonalnego wykonywania wszystkich prac gospodarskich. Z tego wynika, że uczniowie w ciągu pobytu w szkole, muszą być używani do wszystkich prac gospodarskich przynajmniej dotąd, dopóki w wykonywaniu tych prac nie nabędą wprawy i biegłości. Ponieważ w kraju naszym synowie włościan zazwyczaj mniej znajdują sposobności do wyuczenia się robót w gospodarstwie rodziców, aniżeli chłopcy tej kategoryi w innych krajach koronnych, w których właściciele gospodarstw włościańskich z zawodem swoim dokładniej są obeznani, przeto w galicyjskich szkołach rolniczych na naukę robót nawet najprostszych i najłatwiejszych wypada poświęcić stósunkowo więcej czasu. Uważając dalej za ważne zadanie projektowanych niższych szkół rolniczych, ażeby przez zaprawienie uczniów do ręcznej pracy nietylko systematycznej, ale i utrudzającej wykształcały się ich siły fizyczne, sądzi Wydział krajowy, że należy używać uczniów od czasu do czasu do robót uciążliwszych nawet wtedy, kiedy nie zachodzi już potrzeba dalszego ćwiczenia ich w wykonywaniu robót tego rodzaju.

Taki system zajęć praktycznych wydaje się właściwszym z tego powodu, że zupełne zaniechanie robót uciążliwszych w późniejszych latach nauki mogłoby wywrzeć na uczniów szkodliwy wpływ moralny, wpajając w nich mylne przekonanie, że się kształcą nie na to, aby w przyszłości wykonywać prace ręczne, lecz ażeby przysposobić się do pełnienia obowiązków oficyalistów gospodarczych. W niższej szkole rolniczej w Dublanach, gdzie uczniowie bywają używani do robót w sposób powyżej zaznaczony, praktyka nie wykazała w tym systemie stron ujemnych.

W odezwie swojej ministerstwo rolnictwa zapowiada wydanie specyalnych norm dla niższych szkół rolniczych, które będą ze skarbu państwa subwencyonowane. Do tych norm będzie się musiała stósować także i organizacya szkół galicyjskich.

Ustąpienie p. Bazylego Kowalskiego z widowni sejmowej stanowi dla frakcyj ruskich najlepszą, jaką sobie wyobrazić można, sposobność do rozumnego i lojalnego przekształcenia stosunków z większością polską. P. Kowalski był typowym reprezentantem polityki negacyjnej, która zasadzała się na odrzucaniu wszystkiego, czego chcieli polscy posłowie, chociażby nawet chodziło o namacalne korzyści dla samego tylko ludu ruskiego. Wielu Rusinów uznawało to już od da-

---

Z literatury zagranicznej.

Wydawnictwa J. A. Fronde o Tomaszu Carlyle.
Jane Welsh Carlyle.

— *Où est la femme?* — pytać zwykł był pewien genialny sędzia francuski, ilekroć mu przedstawiano sprawę nie jasną i zagmatwaną. *Où est la femme?* przychodzi nam zapytać podobnież przed rozpoczęciem każdej, bardziej wyczerpującej biografii wybitniejszych mężów. Dla dokładnego poznania rozwoju ich ducha, ukształcenia ich charakteru, wyrobienia wewnętrznego, potrzeba wiedzieć, jakie ich wpływy otaczały, kogo kochali, jaki duch niewieści, matka, siostra czy żona, czuwał przy nich i nad nimi. Bez takiej społeczności niema kompletnego życia ani kompletnego człowieka. Żywioł serdeczny, rodzinny, musi być przedstawionym w każdym szerszym zawodzie. — Rozumieją to dobrze Anglicy, i ztąd ich gorliwość w odszukiwaniu szczegółów dotyczących prywatnych stosunków sławnych swych rodaków. Po śmierci Tomasza Carlyle, wielbiciele jego geniuszu postarali się o zbudowanie pomników ku uczczeniu jego pamięci, a jednocześnie dokładali oni wszelkich starań, aby nie zatracić jednego rysu z wizerunku wielkiego historyka. Przyjaciel zmarłego, F. A. Fronde, otrzymał zasób papierów poufnych, z których już kilka wysnuł publikacyj. Po *Reminiscencyach* samegoż Carlyla, przyszła kolej na spisanie jego życia i wydanie jego korespondencyj, a następnie i listowań bliższych mu osób.

Z tych to wszystkich dokumentów wychyliła się sylwetka dozgonnej towarzyszki znamienitego dziejopisa, smętna i powabna postać Joanny Welsh, której pamięć, ściśle zespolona z imieniem tego, którego tak wiernie kochała, nie zatrze się już więcej, dopóki dziełom historyka stanie czytelników. Warto poznajomić i naszą publiczność z tą istotą rzadkiej podniosłości i hartu.

Jane Welsh była córką słynnego lekarza, który umarł, zostawiając żonę i dziecko swoje w względnej zamożności. Wychowanie staranne, wykształcenie niemal męskie, spotęgowało wdzięki tej rzadkiej osoby. Piękna i rozumna, mnogich miała ona wielbiecieli. Raz tylko jej serce zabiło goręcej, dla znanego illuminata, Irving'a, założyciela sekty Irvingistów. Ale ten nie był już wolnym, i obowiązek nakazywał zwalczyć zobopólną skłonność. Jane Welsh najświetniejsze odrzucała partye: jeden z odmówionych spółzawodników o jej rękę, popadł w rozpacz i ciężką niemoc. Lekarze orzekli, iż grozi śmierć lub obłąkanie. Matka chorego wiła się u nóg nieubłaganej panny, prosząc o litość nad synem. Jane Welsh wzruszyć się nie dała: „Ufam, że nie umrze syn pani, ale choćby nawet miał umrzeć, niema on prawa żądać mego szczęścia w zamian życia swego.“

Wtem, w coraz liczniejszych szeregach wielbicieli pojawił się Carlyle. Zrazu było nieco oporu, wahania się ze strony panny, ale olśnienie geniuszem zwalczyło dotychczasowe niepewności i niebawem Jane Welsh oddała rękę swą ubogiemu ideologowi. Cały majątek Carlyla ograniczał się na 200 funtach sterl., złożonych w banku, imię jego było nieznanem, pochodził z ubogiej rodziny murarza szkockiego; nic zgoła podług sądów świata nie usprawiedliwiało nierównego związku. To też i matka i blizcy jęli przekładać pannie jej nierozsądek. „Czy wiesz, że twój pan Carlyle jest geniuszem?“ — odzywała się w wiele lat później jedna z przyjaciółek Joanny Welsh, zdumiona nowo wydanem dziełem jego o rewolucyi. „Czy to wiem? pytasz — odrzekła zagadniona — wiedziałam o tem dobrze przed sześciu laty, gdy żoną jego zostałam, a wyście mi wszystkie odradzały tak lichego związku!“

Jane Welsh szła tedy za mąż z ambicyi, ale szła także za popędem serca, i to jedno wytłumaczy nam jej heroiczną cierpliwość na życie, które ją odtąd czekało. Carlyle bowiem przy wielu przymiotach, bardzo był trudnym w codziennych stosunkach. Żołądkowe cierpienia potęgowały jego chmurne usposobienie, rad unikał ludzi, chronił się przed światem, rządził pychą bez granic, ulegał samolubnemu skwaszeniu. Nigdy żaden wzgląd na możliwą przyjemność lub wymagania młodej żony nim nie kierował. Zaczął od tego, iż ją skazał na ubóstwo dobrowolne, rozłączeniem z matką. Wspólne z teściową pożycie byłoby młodemu stadłu zapewniło stosunkowy dostatek. Carlyle nie chciał na to przystać, i żonę wywiózł na folwarczek, zarządzany przez brata swego, o kilka mil od Edymburga. Tam upłynęło dziesięć lat życia młodego małżeństwa w zupełnej, dzikiej samotności. Wykwintna i towarzyska pani Carlyle skazaną została na pustelnicze życie i zajęcia wręcz przeciwne tym, do których była przyzwyczajoną. Jedyna sługa nie wystarczała dla ich małego gospodarstwa: nieraz pani domu i w kuchni dopomogła, i sama zamiatała biedne izdebki. Za całe towarzystwo miała krówkę, parę kur i kucyka, który stanowił jedyną rozrywkę i jedyny zbytek nowo pobranej pary.

Pani Carlyle zabrała się ze zwykłą energią do odmiennego trybu życia. Niktby nie odgadł, ile ją to kosztować musiało, bo w tej wątłej istocie był hart duszy nieporównany. Raz po raz jednak w jej korespondencyi jednem słówkiem zdradza ówczesne wrażenia. Bezmierne pola zarosłe ostrodrzewiem otaczały siedzibę młodego stadła. Ryk krów lub psa szczekanie zaledwie dawały się słyszeć na tej przestrzeni. Cisza była tam zaiste przerażającą, pisała pani Carlyle. Po dziesięciu latach, bez skargi na tem pustkowiu spędzonych, Carlyle postanowił wrócić między ludzi. Ale tam znów nowe czekały próby na wierną jego towarzyszkę. Najprzód bieda dokuczliwsza bywa w mieście niż na ustroniu, trudniej jej zaradzić i przemyślnością zażegnać. Joanna Carlyle dwoiła siły fizyczne i moralne, aby zadaniu podołać, i nigdy się nie złamała, ani pod brzemieniem materyalnych trudności, ani pod jarzmem moralnych udręczeń. Do tych należała i chwilowo zbudzona zazdrość z powodu światowych powodzeń jej małżonka, i ustawicznego uczęszczania jego do domu pewnego angielskiego Lorda, którego otoczenie pociągało dotychczasowego odludka w wir towarzyski. Nie zdaje się, aby ta zazdrość na słusznem opierać mogła się gruncie, ale nie mniej wiele kosztowała łez skrytych i niepokoju zawsze na pozór mężną Joannę. Wśród wielu ciężkich chwil, do najcięższych należała i następująca: Po roku usilnej i natężonej pracy, Carlyle dokończył tomu pierwszego swej historyi *Rewolucyi francuskiej*, będącej raczej poematem polityczno-filozoficznym. Wszystkie nadzieje sławy i powodzenia złożyli oboje w tej księdze, ale wprzódy chcieli mieć o niej sąd przyjaciela, i pożyczyli rękopis Stuartdtowi Mill. Po kilku dniach Mill wpada do nich, blady i zmięszany; pytają o powód, niestety! Ogień zniszczył nieprzewidzianie ów cenny manuskrypt, owoc wielomiesięcznej pracy, rękojmię chwały i chleba dla małżonków. Atoli z charakterystycznem a rozpaczliwem męztwem Carlyle odrazu zawołał: „Na nowo rzecz rozpocznę!“ Przyznał jednak, że mało co do tyla go kosztowało, i że musiał przez trzy tygodnie wszelkie zawiesić roboty, — czytać same tylko powieści, obiegać dalekie przestrzenie, byle uspokoić troskę skołatanego umysłu.

Nie zamyślamy tu po tylu innych kreślić biografii Carlyla, raczej chodzi nam o wizerunek jego żony. Że ją kochał całą duszą, że był jej wiernym i oddanym przez długie lata, o tem niema wątpliwości. Wszelako zaprzątnięcie się własną osobą, niezdrowiem, które mu pozwoliło dożyć 86 roku życia, nareszcie uganianie się za sławą i wiedzą, z samolubnym zapałem, — wszystko to złożyło się na zepsucie szczęścia dwojga ludzi stworzonych dla siebie i kochających się szczerze. Carlyle nie zdawał sobie sprawy, jak dalece poświęcał żonę własnym widokom i nerwom, ile ją obarczał materyalnemi staraniami lub nawet niewolniczą posługą. Nie oglądał się na jej dogodności, lub życzenia, — nie uwzględniał jej zdrowia lub trudu, — a zwłaszcza folgował ustawicznym złym humorom, — które wynikały z przepracowania umysłowego. Nie zdawał się on nawet przypuszczać, ani domyślać, iż żonie winien jest więcej dawać szczęścia i serca. Zrazu, gdy ją skazał na życie wieśniaczki, powtarzał, iż co matka jego wytrzymała, i żona znieść powinna. Nie liczył się z różnicą wychowania prostej nieoczytanej włościanki, a panienki delikatnej, wyhodowanej w cieplarni miejskiego życia. Jak to już powiedzieliśmy, pani Carlyle ochotnie poddawała się woli małżonka, doglądała kur i trzody, prania i nabiału, piekła chleb, wyrzekła się świata i ludzi. Mąż nie starał się jednak wynagradzać jej braku innego towarzystwa. Zamykał się bowiem w swej pracowni na kilkanaście godzin dziennie. Rozmawiać nie umiał, ani raczył, wykładał świetnie lub milczał. Spacer hygieniczny co wieczór, wspólny obiad i śniadanie, oto jedyne chwile, w których pani Carlyle widywała męża. O potocznej zamianie wrażeń powszednich — mowy być nie mogło; najmniejsza rzecz starczyła, aby podrażnić nerwy Carlyla i w posępny wprawić go hnmor.

wna, że p. Kowalski jest szkodliwym dla nich elementem, bo powagą swoją osłania system jałowej negacyi. Nikt nie miał odwagi: nie czuł się dość silnym inaugurować wbrew p. Kowalskiemu innego systemu. Jako sędziemu i urzędnikowi, krzywdę wyrządziła p. Kowalskiemu lwowska prasa, przedstawiając jego nominacyę na radcę dworu w najwyższym trybunale jako promocyę niezasłużoną, bocznemi drogami zdobytą. Jako posłowi sejmu naszego i przywódcy Rusinów nikt nie wyrządzi p. Kowalskiemu krzywdy, jeżeli całą jego działalność polityczną w sejmie i po za sejmem potępi od początku do końca.

Uroczystość Sobieskiego.

Komitet jubileuszowy miejski odbył wczoraj w obecności Prezydenta m., Wiceprezydenta Muczkowskiego, oraz radców miejskich Baranowskiego, Bobrzyńskiego, Dr Majera, X. Midowicza, Rzewuskiego i Zaremby posiedzenie, trwające pół czwartej godziny. Przedmiotem narady było ostateczne ułożenie programu uroczystości jubileuszowych, który wypracowany przez komisyę delegowaną na ostatniem posiedzeniu, w całości ostatecznie przyjętym został. Głównym przedmiotem narad było życzenie komitetu ochotniczego uroczystości ludowej, aby program przezeń ułożony wszedł w ogólny program. Wiadomo już czytelnikom, że komitet ochotniczy zamierzał pierwotnie urządzić okrężne na Błoniach, z popisami choreograficznemi, w których miał brać udział Prezydent miasta, przyczem miano ugaszczać zebrany lud. Zamiaru tego jednak ostatecznie zaniechał komitet ochotniczy, a następnie przedstawił szereg innych projektów. Komitet jubileuszowy miejski, godząc się w zasadzie na urządzenie uroczystości ludowej, jednomyślnie przyszedł do przekonania, że nadanie cechy odrębności obchodowi włościan, nie byłoby odpowiedniem; że przeciwnie, skoro program komitetu jubileuszowego nie pomija żadnych stanów, a w programie swym udział włościan we wszystkich uroczystościach zapewnił; skoro pomnik przez Radę miasta na kościele N. M. Panny umieścić się mający, jest wyrazem uczuć warstw narodowych dla wielkiego króla — położenie kamienia pamiątkowego przez włościan na plantacyach na wzgórzu obok gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, nie odpowiadałoby celowi i nadawałoby uroczystości całej cechę nieuzasadnionej odrębności — w łonie komitetu jubileuszowego przeważała jednogłośna myśl, że najodpowiedniejszym wyrazem jednolitości działania będzie przemówienie włościanina przy odsłonięciu pomnika przed kościołem N. Maryi Panny. Gdy komitet jubileuszowy jednogłośnie w sprawie udziału włościan przyjął postanowienia, uchwalono zaprosić na posiedzenie pp. Stanisława Homolacsa, wice-prezesa Rady powiatowej i Juliana Kossaka przewodniczącego komitetu obywatelskiego, a po bliższem wzajemnem porozumieniu się i oświadczeniu delegowanych, iż odstąpiono stanowczo od zamiaru wyżynku, oraz uczty ludowej na Błoniach, uchwalono:

1) Łączność działania z komitetem obchodu ludowego i przyjęcie w skład komitetu jubileuszowego delegatów pp. Homolacsa i Kossaka.

2) Umieszczenie w ogólnym programie obchodu uroczystości ludowej w ogrodzie Strzeleckim i położenie tamże kamienia na pamiątkę uroczystości i zebrania ludu.

3) Bliższe szczegóły ułożone zostaną za wspólnem porozumieniem się z tymiż panami delegatami.

4) Przy odsłonięciu pomnika przed kościołem N. Maryi Panny przemówi także włościanin.

5) W tych warunkach komitet jubileuszowy zaproponuje Radzie miasta udzielenie subwencyi 500 złr. na koszta obchodu ludowego.

Zebrany jednocześnie komitet obchodu ludowego na naradę, po zakomunikowaniu mu przez tegoż delegatów powyższych postanowień, przyjął je, a na zasadzie tej program uroczystości zredagowany został ostatecznie jak następuje:

I. Dnia 11 września:

a) O godzinie 9 przed południem msza żałobna w kościele katedralnym na Wawelu za spokój duszy króla Jana III i poległych pod Wiedniem bohaterów, poczem delegacye wszelkich stanów, korporacyj, instytucyj i Stowarzyszeń, w grobach królewskich złożą wieńce na sarkofagu Jana III.

b) O godz. 11 przed południem: w sali górnej Sukiennic otwarcie przez Prezydenta miasta Muzeum narodowego sztuki — poświęcenie Muzeum przez Najprz. X. Biskupa Krakowskiego, poczem dyrektor Muzeum, prof. Dr Wł. Łuszczkiewicz wykaże dotychczasowe starania około założenia Muzeum, następnie:

c) Otwarcie przez Marszałka krajowego *wystawy zabytków z czasów Jana III* — poczem przemówi prof. Dr Zoll, zastępca przewodniczącego sekcyi wystawy.

d) O godz. 2 po południu powitanie deputacyj ludowych przez włościan krakowskich na Błoniach, a następnie uroczystości ludowe w ogrodzie Strzeleckim.

e) O godz. 7 wieczorem: uroczyste przedstawienie w teatrze krakowskim obrazu historycznego Wł. L. Anczyca *Jan III pod Wiedniem*, nagrodzonego na konkursie.

II. Dnia 12 września:

a) O godzinie 8 zrana: uroczysta procesya z kościoła Nawiedzenia N. Maryi Panny (XX. Karmelitów) na Piasku, przez ulicę Karmelicką, Szewską, Rynek, około pałacu „pod Baranami," ulicę Grodzką na Wawel, w której wezmą udział wszystkie stany, korporacye, Stowarzyszenia, delegacye, w porządku później ogłosić się mającym.

Po przybyciu procesyi do kościoła katedralnego, tamże odprawionem zostanie dziękczynne nabożeństwo za zwycięstwo oręża polskiego przy odsieczy Wiednia (12 września 1683 r.). Podczas sumy kazać będzie X. Dr Józef Pelczar, k. k., rektor Uniw. Jag.

Wstęp do kościoła dozwolony tylko za okazaniem karty legitymacyjnej.

b) O godzinie 4-ej po południu, wobec zaproszonych gości i delegacyj przed kościołem Najświętszej Maryi Panny w Rynku odsłonięcie pomnika dłuta Piusa Welońskiego, na pamiątkę odsieczy wiedeńskiej, kosztem m. Krakowa na zewnętrznej stronie kaplicy Bonarów umieszczonego. Uroczystość rozpocznie się odśpiewaniem 72 psalmu Jana Kochanowskiego, na chór mieszany i orkiestrę. Po przemowie Prezydenta m. i jednego z włościan, kantata Wład. Żeleńskiego na chór męski z orkiestrą dętą (słowa Wł. L. Anczyca). Zaproszeni goście zechcą się zebrać na estradach o godzinie wpół do czwartej.

c) Ze zmierzchem powszechne oświetlenie miasta.

III. Dnia 13 września. O godzinie 3-ej po południu, w ogrodzie Strzeleckim, odsłonięcie pomnika króla Jana III, dłuta prof. Walerego Gadomskiego, staraniem i kosztem Krakowskiego Tow. Strzeleckiego tamże wzniesionego, następnie koncert, a wieczorem oświetlenie ogrodu.

W ciągu uroczystości rozdawaną będzie między młodzież szkolną, oraz lud zwiedzający grób Jana III, książeczka pamiątkowa, wydana w 25,000 egzemplarzy nakładem Rady miejskiej p. t.: *Wspomnienie o Janie III Sobieskim królu polskim.*

Karty wstępu na uroczystości pod II i III wymienione za zgłoszeniem i okazaniem zaproszenia, do 9 września w godzinach od 9 do 12ej przed południem wydawane będą w biurze Prezydenta miasta.

Uroczystość ludowa.

Na wczorajszem posiedzeniu Komitetu uroczystości ludowej podczas jubileuszu Sobieskiego, zawiadomił przewodniczący p. Julian Kossak zebranych członków Komitetu, że wspólnie z p. Stanisławem Homolacsem przeprowadził w zupełności porozumienie z Komitetem jubileuszowym miejskim, że Komitet miejski zgadza się na program uroczystości ludowej, ułożony przez komisyę z 5 członków z powiatu i 5 członków z miasta; że zamieści uroczystość ludową w ogólnym programie i że zażąda od Rady miejskiej subwencyi w kwocie 500 złr. na rzeczoną uroczystość. Komitet miejski porozumiewać się będzie z komitetem uroczystości ludowej, za pośrednictwem członków tego ostatniego, pp. Juliusza Kossaka i Stanisława Homolacsa.

Komitet miejski postanowił także, aby jeden z włościan przemówił przy odsłonięciu rzeźby przed kościołem N. Panny Maryi.

Program uroczystości ludowej, ułożony ostatecznie przez komisyę dziesięciu i przyjęty przez Komitet miejski, jest następujący:

I. O godzinie 1 po południu d. 11go zbiorą się w rądlu bramy Floryańskiej delegaci ludu wiejskiego ze wszystkich powiatów Galicyi, którzy przybędą na tę uroczystość, i wyruszą o godzinie 2ej w uroczystym pochodzie przez bramę Floryańską, ulicę Floryańską, Rynek i ul. Grodzką na Wawel, gdzie złożą od każdego powiatu po wieńcu na trumnie Sobieskiego i będą oglądali pamiątki Wawelu. O godzinie wpół do 3ej wyruszą delegaci z Wawelu na Błonia, gdzie ich powita przemową Prezydent miasta, otoczony reprezentantami Rady miejskiej.

II. O godzinie 2ej po południu zbiorą się na placu Matejki włościanie powiatu krakowskiego, do uroczystości zaproszeni, i o godz. 3 wyruszą w uroczystym pochodzie przez ulicę Floryańską, Rynek, ul. Szewską i Wolską na Błonia. Tu do oczekujących na ten drugi pochód delegatów włościańskich przemówi jeden z włościan powiatu krakowskiego, a po odpowiedzi przez jednego z delegatów, włościanie pow. krakowskiego wręczą delegatom odpowiednie dary. Nastąpi potem rozdawanie medali pamiątkowych, broszur i odpowiednie przemówienie.

III. O godz. 5 wieczorem powrót wspólny przez ulicę Wolską, Straszewskiego, Widok, Lubicz, do ogrodu Strzeleckiego. Tutaj nastąpi na miejscu przed pomnikiem Sobieskiego położenie kamienia pamiątkowego, zawierającego napis: „że lud wiejski z całego kraju przybył do Krakowa na uczczenie jubileuszu Sobieskiego." Równocześnie wygłoszoną będzie mowa, zawierająca popularne przedstawienie dziejów odsieczy wiedeńskiej. Na zakończenie przyjęcie włościan, biorących udział w pochodach, obraz z żywych osób, ognie sztuczne i przeźrocza.

Następnie, stosownie do programu podzielił się Komitet na sześć sekcyj.

W skład sekcyi, mającej za zadanie porozumieć się z Radami powiatowemi, weszli: p. Homolacs jako przewodniczący, a pp. Dr Boroński, Hopcas, Kaden, Romanowicz, Skirliński i Stefczyk, jako członkowie. Posiedzenie tej sekcyi odbędzie się we wtorek 28go b. m. o g. 12 w południe w sali Rady powiatowej.

W skład sekcyi, mającej się zająć przygotowaniem pamiątek do rozdania między lud i odpowiednich przemówień, weszli: p. Skirliński jako przewodniczący, a pp. Bartoszewicz, Dr Boroński, Dr Dadlez, Gadomski, Homolacs, Maciołowski, Mrazek i Romanowicz, jako członkowie. Posiedzenie tej sekcyi odbędzie się dnia 28 b. m. we wtorek o g. 6 wieczór w sali Rady powiatowej.

W skład sekcyi budżetowej wchodzą: p. Geisler, jako przewodniczący, a pp. Dr Czerny, Epstein Franciszek, Grabowski, Kroebel, hr. Rey, Turnau i Wentzel, jako członkowie. Termin posiedzenia oznaczy później przewodniczący.

W skład komisyi artystyczno-pochodowej wchodzą p. Gadomski, jako przewodniczący, a pp. Ateslaender, Bieda, Bociański, Chwastek, Grabowski, Hałatkiewicz, Hoszowski Ludwik, Janta, Kaden, Linquist, Lipiński, Łysakowski Walenty, Marynowski Mieczysław, Matusiński, hr. Mieroszowski, Miłaszewski, Niedziałkowski, Pszorn Zyg. Skirliński, Serkowski, Stefczyk, Szarek, Wiszniewski i Zapalski jako członkowie. Posiedzenie tej sekcyi odbędzie się dnia 28 b. m. (wtorek o godzinie 3 po południu) w sali Rady powiatowej.

Do sekcyi kwaterunkowej weszli: p. Żółtowski jako przewodniczący, pp. Epstein Franciszek, Fuchs, Gajdzic, Grabowski, hr. Rey, Staszczyk i Wasilkowski jako członkowie. Posiedzenie tej sekcyi odbędzie się w sobotę 25 b. m. o god. 3 w lokalu Towarzystwa oświaty ludowej (Rynek, dom Trauczyńskiego).

Do sekcyi gospodarczej weszli hr. Mieroszowski jako przewodniczący a pp. Biasion, Bociański, R. Chmurski, Dr Chmurski, Chwastek, Eminowicz, Fenz, Götz, Grabowski, Gustawski, Herzog, Dr Hubaczek, Dr Jodłowski, John Adolf, Kornecki, Łysakowski Walenty, Marynowski, Miłaszewski, Niedziałkowski, Rejner, Romanowski, Stefczyk, Wasilkowski, Zieleniewski Ludwik, Żychoń Adam. Posiedzenie tej sekcyi odbędzie się 24 b. m. o godz. 6 wieczór w pomieszkaniu p. Grabowskiego (Wiślna Nr. 7).

Komitet uchwalił nareszcie ogłosić plakatami odezwę do obywatelstwa o poparcie go składkami.

Posiedzenie ogólne komitetu odbędzie się w piątek dnia 31 sierpnia 1883 o godzinie 6 wieczór w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 sierpnia.

X. Biskup krakowski wyświęcił dziś podczas Mszy św., którą odprawił przed ołtarzem św. Stanisława w katedrze, na kapłanów Ludwika Szczurowskiego, rodem z Choczni, i Edwarda Glewskiego, liczącego 67 lat.

— **Brama tryumfalna**, która ma stanąć na uroczystość koronacyi Matki Boskiej i jubileuszu Sobieskiego, u wylotu ul. Szewskiej, naprzeciw domu p. Götza, została już rozpoczętą i roboty około niej pod nadzorem budownictwa miejskiego postępują szybko. Jak już donieśliśmy, oświetloną ona będzie elektrycznie, a z jednej strony umieszczone na niej zostanie popiersie Sobieskiego, z drugiej wizerunek Matki Boskiej. Roboty prowadzi pan Tlachna.

— **P. Weloński** prosto z Rzymu przyjechał dziś rano do Krakowa dla dopilnowania umieszczenia na kościele Maryackim swojej płaskorzeźby, która już od dwóch dni znajduje się na składzie urzędu cłowego.

Dowiadujemy się równocześnie o przybyciu p. Spasowicza, który także dziś rano do miasta naszego zawitał.

— **We wczorajszym 191 numerze** *Nowej Reformy* na pierwszej stronnicy, powiedzianem jest z powodu listu „Ze Wsi" w *Czasie*: „Wczoraj rozpisał się o niezawisłości politycznej, a zacząwszy od tego, że nasi przewódcy polityczni są w pełnem tego słowa znaczeniu niezawiśli, dochodzi po tem do wniosku, że niezawisłość polityczna to pęcherz pusty, jak każdy frazes banalny." *Nowa Reforma* mylnie tu przytoczyła *Czas*, gdyż w *Czasie* powiedziano: „A więc cóż znaczy to słowo: niezawisłość polityczna? Jestto pęcherz pusty, jak każdy frazes bezmyślny." To znaczy, że odwoływanie się do słowa: niezawisłość polityczna i tworzenie na jego podstawie stronnictwa w obecnych stosunkach, jest podobnem do pustego pęcherza — nie zaś, że niezawisłość polityczna jest pustym pęcherzem, jakby to mniemać można w skutku wypuszczenia przez *Nową Reformę* wyrazu słowo i jak to chce wmówić w czytelników ten dziennik.

Nareszcie *Nowa Reforma*, omawiając dawniejszy artykuł *Czasu* o byłym Namiestniku hr. Potockim, twierdzi, że *Czas* powiedział: „iż nieraz powstrzymywano się od zamiarów jakiego politycznego wystąpienia, bo zrobiłoby to przykrość panu Alfredowi." *Nowa Reforma* opuszcza zaś zaraz bezpośrednio idące słowa *Czasu*, połączone ściśle z tamtemi: „Wiedziano bowiem, że to, coby panu Alfredowi przykrość wyrządziło, byłoby ze szkodą kraju." Opuszczenie to przeistacza najzupełniej myśl *Czasu*. Taki rodzaj polemiki świadczy, że przeniesiona na grunt krakowski tromtadracya lwowska dziecinnieje; tak samo, jak ocenienie przez *Nową Reformę* listu p. Pawła Popiela do Prezydenta było dowodem jej pauperstwa.

— **Do Wieliczki** podczas 3-dniowego trwania tam wystawy rolniczo-przemysłowej, 25go, 26go i 27go b. m., odchodzić będzie codziennie z Krakowa pociąg spacerowy o g. 8 m. 55 rano, który wychodzi napowrót z Wieliczki do Krakowa o g. 9 m. 5 wieczorem, staje zaś w Krakowie o godz. 9 m. 45. Osoby, które wezmą bilety (tam i napowrót) na ten pociąg, będą też mogły, jeżeli zechcą, korzystać ze zwykłych pociągów kursujących między Krakowem a Wieliczką (odjazd o g. 11 m. 5 rano, przyjazd do Wieliczki o g. 11 m. 44 rano — powrót o godzinie 7 m. 30 wieczorem, przyjazd do Krakowa o g. 8 m. 7 wieczorem).

Wystawa odbędzie się według następującego programu:

W sobotę d. 25go: o g. 9ej nabożeństwo w kościele Farnym; o g. 10ej poświęcenie i otwarcie wystawy; o g. 1ej po poł. zejście do salin 1go oddziału (najwięcej 400 osób); o g. 2ej wspólny obiad na placu Wystawy; o g. $2^1/_2$ zejście do salin 2go oddziału; o g. 7ej zamknięcie Wystawy — przedstawienie w teatrze.

W niedzielę d. 26go: o g. 9ej otwarcie; o g. 10ej posiedzenie Komitetu i sędziów; o g. 1ej zejście do salin 1go oddziału; o g. 2ej wspólny obiad; o g. $2^1/_2$ zejście do salin 2go oddziału; o g. 4ej zakupno i premiowanie koni przez Komisyę rządową; o g. 7ej zamknięcie Wystawy. Teatr.

W poniedziałek d. 27go: o g. 9ej otwarcie; o g. 10ej posiedzenie Komitetu i sędziów; o g. 2ej obiad; o g. $3^1/_2$ premiowanie przedmiotów Wystawy; o g. $5^1/_2$ losowanie zakupionych przedmiotów; o g. 7ej uroczyste zamknięcie Wystawy; ostatnie przedstawienie w teatrze.

Przez cały czas Wystawy na placu będzie grała muzyka wojskowa. Cena wejścia na Wystawę i jednorazowy bilet 30 c.; na cały czas Wystawy 1 złr. Losy do wygrywania zakupionych przez Komitet przedmiotów, sprzedawane będą u wejścia na Wystawę po 25 c.

Spodziewany jest zjazd do Wieliczki bardzo liczny. Redakcya *Czasu* deleguje na cały czas Wystawy jednego ze swych członków jako specyalnego sprawozdawcę.

— **Dyrekcya** Towarzystwa wzajemnej pomocy organistów we Lwowie, stosownie do postanowień § 18 statutu i uchwały Rady nadzorczej z d. 13go sierpnia r. b. wyznacza dzień 25 września r. b. dla zgromadzenia delegatów we Lwowie i zaprasza niniejszem delegatów z następujących dekanatów: dynowskiego, leżajskiego, przeworskiego, rzeszowskiego, rudnickiego, bobowskiego, łąckiego, nowotarskiego, brzeskiego, dolińskiego, lubaczowskiego, horodeńskiego, trembowelskiego, nowogórskiego, oświecimskiego, wadowickiego i lwowskiego.

— **Wycieczka do Oleska i Podhorzec.** Zarząd oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego we Lwowie, uproszony przez centralny Komitet jubileuszowy lwowski dla obchodu 200 letniej rocznicy odsieczy Wiednia, urządza w d. 8 września wycieczkę ze Lwowa do Oleska, gdzie w d. 17 sierpnia 1629 urodził się Jan Sobieski, oraz do Podhorzec, gdzie się mieści w zamku mnóstwo pamiątek odnoszących się do dziejów i czynów Sobieskiego. Wycieczka ta trwać będzie tylko jeden dzień.

— **Wystawa elektryczna w Wiedniu.** Niespodziewanie zjawiła się we środę po południu cesarzowa Elżbieta na wystawie, przybywszy w towarzystwie damy dworu hr. Festetics, prywatnym powozem. Przy wstępie do głównego portalu poznała służba monarchinię i dała natychmiast znać dyrektorom wystawy, którzy właśnie byli przy obiedzie. Zwiedzanie wystawy, po której oprowadzili Cesarzową wspomnieni dyrektorowie, oraz później przybyły prezes honorowy wystawy hr. Wilczek, — trwało przeszło godzinę. Szczególniej podobał się dostojnej pani pawilon wschodni p. Weidmanna, który ofiarował Cesarzowej miniaturowej wielkości krokodyla, utworzonego z skóry krokodylej.

Wspomniany pawilon wschodni, był źródłem komicznej sceny: Pewien inżynier francuski przybył z Paryża z młodą towarzyszką, która właśnie podziwiała pawilon, gdy jednemu z wystawców przyszło na myśl zmistyfikować swego znajomego, mówiąc, że to jest księżna Monako. Uprzedzona o tem piękna dama odegrała wybornie rolę wielkiej pani, przyjmowała z monarszą gracyą ofiarowane sobie kwiaty i z niechcenia niby zapytała, jaka jest cena pawilonu, gdyż chciałaby go nabyć. Podaną sobie cenę (50,000 fr.) przyjmuje i ugoda zostaje zawartą. Zmistyfikowany pewny ciągle, że piękna dama jest księżną Monako, nie miał nic pilniejszego do uczynienia, niż roznieść pogłoskę o szczęściu pana Weidmanna, który tak korzystnie sprzedał przedmiot swojej wystawy. Wiadomość ta przechodziła z ust do ust i wszyscy zwiedzający wystawę pewni byli, że księżna Monako jest właścicielką pawilonu.

— **Członkowie wystawy polarnej austryackiej**, która przed dwoma laty wyruszyła w podróż w celach naukowych, wrócili we wtorek o godzinie 8 zrana do Wiednia. Na peronie dworca oczekiwał burmistrz Uhl i gdy mu hr. Wilczek przedstawił porucznika okrętu liniowego Wohlgemutha, powitał serdecznie przybywających, za co mu podziękował w krótkiej przemowie porucznik Wohlgemuth. Podczas przejazdu członków wyprawy przez ulice miasta, witały ich sympatycznie tłumy, gromadzące się na ich spotkanie.

— **Przed sądem przysięgłych** w Liverpoolu w ostatnich dniach toczył się proces pięciu fenianów, a mianowicie: Tymoteusza Featherstone, nauczyciela (lat 20); Daniela d'Herliby, utrzymującego sklep z papierem (lat 36); Dyonizego Deasey, tragarza na kolei żelaznej (lat 31); Patryka Flanagan, mechanika (lat 27); Henryka Daltona, czyli Johna Henryka O'Connora, zecera, obwinionych o tajemne wyrabianie dynamitu w celach zbrodniczych. Zadziwiającą jest śmiałość i nieoględność, z jaką oskarżeni zamawiali u fabrykantów wyrobów chemicznych ogromne ilości materyałów wybuchowych, co musiało na siebie zwrócić uwagę ajentów policyjnych. Samo nieupoważnione przez władzę posiadanie dynamitu, według nowego prawa, pociąga za sobą nader surowe kary, jeżeli przysięgli oskarżonego winnym uznają; to też pomienieni fenianie skazani zostali na dożywotnie ciężkie roboty, co równa się niemal karze śmierci, gdyż statystyka więzień wykazuje, że skazańcy tej kategoryi nie wytrzymują nigdy dłużej nad lat dwadzieścia.

— **Olbrzymi rezerwoar wodny**, pod miastem Knoxville, w Tennessee, pękł niedawno u dna i wszystka woda jaką zawierał, w ilości około 500,000 galonów (2,500,000 litrów) uszła bez znaku w ziemię. W miejscu, gdzie dno pękło, otworzyła się w ziemi czeluść, której głębokości dotąd jeszcze nie zdołano zbadać. Zachodzi obawa, iż całe miasto Knoxville położone jest nad olbrzymią pieczarą podziemną, albo nad wielkim systemem mniejszych pieczar, które tę wodę pochłonęły, a pęknięcie rezerwoaru jest złowrogą dlań zapowiedzią, zdaje się bowiem, że skutkiem złomów skał podziemnych, utworzyła się już pierwsza owa rozpadlina, dalsze zaś mogą nastąpić.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Fitasińskiego, za kradzież lampy;

W mieście pozornie losy pani Joanny się poprawiły. Świat hołdujący geniuszowi męża, rychło ocenił miłe i świetne przymioty żony. Co było w Londynie najświetniejszego, garnęło się do saloniku na Cheyne Row. A jednak osamotnienie serca się zwiększało. Carlyle tembardziej zamykał się w pracy, nikomu nie było wolno przestąpić progu jego *library*; dla żony dumnej z niego i przywiązanej coraz silniejszemi węzły, nie było czasu, ani pieszczoty. Dziatek Bóg nie dał, a Boga zabrakło, skoro stopniowy wpływ męża i w duszy Joanny wyziębił wszelkie religijne pojęcia. A jednak odważnie znosiła życie, jakie jej w udziale przypadło, i żadną skargą nie zdradziła męki serca; niebaczna! szukała tylko ulgi w codziennych zwierzeniach własnemu dzienniczkowi, i to miało zdradzić po śmierci tajemnicę, pilnie przez całe życie strzeżoną.

Podupadające zdrowie zniewoliło ją do zniszczenia onych niemych świadków jej codziennych przykrości i udręczeń. Spaliła tedy własną ręką długoletnie zapiski. Przeczucia śmierci ją nie omyliły: Pewnego dnia wyjechała na zwykły spacer. Mąż jej zbierał właśnie najmilsze wawrzyny na rodzimym gruncie. Cały Edymburg składał u jego stóp akademickie zaszczyty i pełne zapału hołdy. Pani Carlyle żywy brała udział w tych honorach i słała mężowi listy pełne miłości i słusznie zadowolonej dumy.

Owego dnia ruch w parku stołecznym był nadzwyczaj wielki, powozy się krzyżowały, nagle wydało się pani Joannie, że jej ulubionego pieska stratują, krzyknęła z przestrachu, woźnica konie wstrzymał, lokaj pieska oddał w ręce jego właścicielki — ale tak drobne wzruszenie starczyło, aby słaby organizm domęczyć. Za powrotem z spaceru, służba znalazła w pojeździe panią swą bez życia.

Wiadomość ta doszła Carlyla w chwilach tryumfu, gdy młodzież nosiła go na rękach, a głos publiczny obwieszczał go pierwszym pisarzem zjednoczonych królestw Wielkiej Brytanii. Rozpaczy jego opisywać nie będziemy: lękano się zrazu o jego życie, obłąkanie zdawało mu się zagrażać. Pierwszem zajęciem, do jakiego powrócił, było pilne wertowanie i odczytywanie listów i papierów zmarłej. I wtedy to pośmiertna Nemezys wydała mu w ręce świadectwo jego bezwzględności, dowody jego bezwiednego okrucieństwa.

Mrs. Carlyle niebacznie zapomniała zniszczyć jeden zeszycik z długiego pasma codziennych zwierzeń. Zeszyt ten wpadł teraz w ręce małżonka, i dopiero, czytając te luźne zapiski, znajdując tu jęk duszy, tam znów skargę utajoną, dalej jakie znaczące słowo lub wspomnienie, zrozumiał wszystko, łuski z oczu mu opadły, i w jednej chwili srogiej męki, oprzytomniał i odzyskał pamięć, tak, jak ona powraca podobno topielcom przywołanym do życia.

A więc dał mu Bóg skarb, dał szczęście, a on był mimowolnym, bezwzględnym katem ofiary, którą nad życie ukochał, zepsuł jej losy, zatruł jej życie osieroceniem, w jakiem ją zostawiał; egoizmem, w jakim się zamykał! Wśród pożółkłych kartek pamiętnika znalazła się jedna data podkreślona z dopiskiem:

Bitwa pod Mollwitz! Otóż i te słowa starczyły, aby rzucić światło na przeszłość! Carlyle nagle przypomniał sobie, ile nękał żonę własnych tylko myśli ciągiem. Biedaczka dogasała powoli na bolesną newralgię, grożącą paraliżem. Lekarze zaspakajali Carlyla, który chętnie ich zapewnienia przyjmując, nie troskał się o zdrowie żony, i podczas krótkich chwil, które raczył jej poświęcać, wciąż tylko o zaprzątującym go przedmiocie rozmawiał. Wtedyto przez długie dni powtarzała się dla niej męczarnia, której nazwę *bitwy pod Mollwitz* w swych zapiskach nadała. Mąż wchodził do saloniku, gdzie spoczywała, coraz bardziej cierpiąca żona, a wchodził z fajką w ustach, choć wiedział, że nie znosiła zapachu tytoniu, i nuż opowiadać o bitwie, którą właśnie opracowywał w swym żywocie Fryderyka Wielkiego. Darmo biedna chora zdobywała się na wątły uśmiech, próbowała zwrócić rozmowę ku potoczniejszym sprawom — Carlyle, jak w zaklętem kole wracał do swojej bitwy, i żona cierpliwie dalej słuchać musiała, przymknąwszy oczy, aby znużenia nie dać poznać po sobie. Ku wielkiemu tylko oburzeniu małżonka, odtąd upornie broniła się od przeczytania rękopisu Historyi Fryderyka II; to było jedynym objawem jej przesytu i wstrętu do powtarzającej się codziennie katuszy.

Zbudzone sumienie nie zaznało już ulgi, a zgryzoty, jakich odtąd doznał, przynoszą zaszczyt winowajcy. Pod wpływem uczynionego odkrycia, Carlyle spisał kilkaset stron rachunku sumienia p. t. Jane Welsh. „Biada mi!" *Ay de mi!* Płynie przeciągły okrzyk bólu w tych kartkach, pełnych grozy, skruchy, żalu i zawstydzenia. *Ay de mi!* mogliśmy być oboje tak szczęśliwi, a z mojej winy szczęścia jednemu z nas zabrakło! przeznaczenia nasze chybiły celu!

Oto jęk, który się wydobywa z tego obrachunku sumienia, ale spokojniejszy czytelnik odszukuje w pasmie ciemnych godzin spólnego życia niejedną świetną i pogodną chwilę, i na tle posępnem raz po raz błyskają lepsze zorze. Miłość wzajemna bądź co bądź osładzała próby, a o tej miłości Jane Welsh nigdy nie zwątpiła, mimo skąpo odbieranych jej dowodów. Carlyle rzadko kiedy umiał pieszczotą lub pamięcią zdradzić uczucie serca, ale im rzadziej to czynił, tem żona więcej ceniła sobie owe wyjątkowe objawy czułości, tem bardziej odczuwała ich niedostatek. Na dowód, że Carlyle miał więcej serca, aniżeli to pokazywał, wystarczy urywek z listu Joanny, pisanego po stracie matki do znajomej, która jej przesyłała wyraz współczucia:

„Wyobraź sobie, — że mąż mój zrobił mi podarek na wiązanie, — on, który nigdy nie uważa na dnie urodzin i podobne marności, i który niczego do tyla nienawidzi, jak chodzić za sprawunkami, tak, iż ku przerażeniu modnych krawców, dla niego sama muszę obstalowywać surduty itp.! I otóż on w własnej osobie zapuścił się do składu jubilera i kupił mi śliczną balsamkę! Nie zdołam powiedzieć, ile mię ten jego podarek ucieszył i rozczulił; pierwsza to rzecz w tym rodzaju, którą mi dał w życiu. Bywa on zawsze dobry i względny w ważniejszych okolicznościach; ale nie ma zwyczaju mnożyć tych drobnych dowodów pamięci i serca, na które my kobiety tak bardzo czułe jesteśmy. Rodzaj jego wychowania oraz pewna surowość usposobienia, sprzeciwia się temu. A teraz żądza zastąpienia mi niezastąpionej czyni go równie dobrym w małych, — jak bywał zawsze w wielkich rzeczach."

Odtąd już nigdy nie przepomniał urodzin żony, której listy, pełne wdzięku i werwy, noszą piętno gorącego, niewymagającego, a pełnego wyrozumienia uczucia. Tragedya, utajona na dnie ich wspólnego życia, rzadkiem się tylko zdradza zesmętnieniem, odwagi zawsze więcej niż zniechęcenia, zapału dla rosnącej sławy małżonka coraz to więcej. A że „miłość wszystko znosi, wszystko wytrwa, wszystkiego się spodziewa," opromienia ona złotym blaskiem całe pasmo dni, które w gruncie miały swą chmurną i bezsłoneczną stronę.

Nie wiadomo, co zostanie z głośnej dotąd sławy Carlyla: kto wie, ażali rozgłos jego pism i imienia nie rozpłynie się na wzór wielu innych spółczesnych wielkości, których brzmiąca frazeologia i pozory proroków filozofujących, bardziej od głębokości myśli lub ścisłości pracy, wyniosły nad poziom ogólny. To, co powiedziano o Gambecie: *que c'était une sonorité retentissante*, może za lat kilka w pewnej mierze i do Carlyla da się zastosować. I on się upajał szczękiem własnych słów i brzękiem własnych myśli. Mistrz stylu, więcej niż kapłan i stróż prawdy, nieraz fałszywym służył bogom, i swoją religię bohaterów — *hero-worship* — poświęcał złudnym ideałom i mamidłom.

Nasz wiek, w którym tak mało jest miłości, nazwany może będzie kiedyś wiekiem cymbałów brzmiących i miedzi brząkającej, a wtedy niejedna runie wielkość i rozwieje się sława. Ale dopóki stanie czci i pamięci Carlyla, zarysuje się obok niego poświęcona i cierpliwa postać Joanny Welsh, stróżki jego życia i geniuszu. Gdy nie stało już przy nim tej zawsze gotowej sympatyi, wiernego udziału w jego trudach i zajęciach, gdy mu zabrakło tej serdecznej opieki, czujnej troskliwości o jego zdrowie i potrzeby, zarzucił bezpowrotnie pióro, i najlepszym dowodem niepocieszonej jego żałoby to milczenie, w jakiem się zamknął przez piętnaście lat ostatnich, które w osieroceniu serca przeżyć mu jeszcze przyszło. W grobie żony zamknął talent, geniusz i serce, zostało mu tylko sumienie, dręczone zgryzotami, które jej głos pośmiertny zbudził i wywołał. — Skryta dotąd natura zdradzała się z trawiącym bólem, rozrywającym duszę, a pielgrzymki na mogiłę wiernej towarzyszki zakrawały na pokutne wędrówki i ekspiacye.

Oto poufna strona życia znamienitego pisarza, wychylająca się z publikacyj p. Fronde, niezawsze roztropnością kierowanych. Wiele można było delikatniejszą ręką usunąć, a starczyłoby jeszcze, aby spełnić miarę zadośćuczynienia, przedsięwziętego przez samego Carlyla, skoro śmierć i boleść otworzyły mu oczy na tajemnice życia.

F.

Józefa J., za zgwałcenie; H. Mondrelonkę, za kradzież w służbie; za pijaństwo 3 osoby.

Onegdaj wieczór od osoby podejrzanej odebrano łyżkę srebrną stołową, oznaczoną monogramem „F. C.,“ z koroną i liczbą, oraz dwa zwierciadełka składane i mały kluczyk. Posiadacz utrzymuje, że łyżkę miał znaleść.

Repertuar teatru krakowskiego podczas Wystawy rolniczo-przemysłowej w Wieliczce.

W sobotę 25go sierpnia: *Dom otwarty*, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W niedzielę 26go: *Ciurkiewicz i Dziurkiewicz*, fraszka w 3 aktach Abrahamowicza.

W poniedziałek 27go: *Wojna podczas pokoju*, komedya w 5 aktach, Mozera.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Śgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— D. 23go sierpnia pogoda; term. od 14·8 doszedł do 31·0 C. Barometr zwolna opada; o godzinie 7ej rano dnia 24go stan jego był 743·2 millim., term. 18·4 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 25go sierpnia: Ś. Ludwika kr. fr.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

P. Antoni Wrotnowski, naczelny dyrektor Banku krajowego, wydał w tych dniach broszurę p. t. „Przemysł fabryczny w Galicyi.“

X. Podolski donosi w ostatnim zeszycie *Przeglądu Lwowskiego*:

„Zeszyt niniejszy wydajemy za 1 i 15 sierpnia razem. Po trzynastu latach dźwigania redaktorskiego jarzma, należą nam się wakacye. Chudy i ubogi *Przegląd*. Nie mieliśmy i nie mamy wyboru: albo *anemia*, albo *salto mortale*. Sądzimy, że lepsza pierwsza, gdyż z niej można jeszcze przyjść z czasem do zdrowia i siły odzyskać. Jesteśmy wreszcie przekonani, że za ten drugi wybór będą nam wdzięczni czytelnicy, skoro wsparci zasobami uczeni mężowie wezmą w swe ręce wydawnictwo *Przeglądu*.“

Obraz Matejki w Sukiennicach.

Dziś o godzinie 10ej otwartą została wystawa obrazu Matejki: *Sobieski pod Wiedniem*. Choć tylko w prowizoryczne i to bardzo niekorzystne fioletowo-czerwonego koloru ramy ubrany, obraz od pierwszego rzutu oka robi niesłychanie potężne i olśniewające wrażenie. Król w niebieskim kontuszu, w ciemnogranatowych, opiętych spodniach, z szubą sobolową, zarzuconą na plecy, siedzi na koniu cisawym; z wyrazem niewypowiedzianego majestatu i królewskiej powagi oddaje opatowi mogilskiemu Denhofowi list do papieża Innocentego XI z wiadomością o odniesionem dopieroco zwycięztwie. Koń królewski, prawdopodobnie po Wielkim Wezyrze zdobyty, wszedł przedniemi nogami na chorągiew Mahometa, którą zwija przed Sobieskim wspaniały rotmistrz pancerny, stojący obok Denhofa. Przy królu, pełen młodzieńczego wdzięku, siedzi na białym koniu królewicz Jakób, za nim widać młodego chorążego husaryi, który trzyma chorągiew z białym orłem, stanowiącą tło do majestatycznej głowy Sobieskiego. Po prawej stronie obrazu książę Karol Lotaryngski, w pełnej zbroi i z żółtą peruką na głowie, siedzi na gniadym koniu, ubranym w złociste ozdoby, wskazując na króla zdjętym z głowy kapeluszem, a wzrokiem skierowanym na widza zdaje się mówić: „Oto zwycięzca!“ — Tuż koło niego ku krajowi obrazu, Stahremberg stara się do króla dostać; za nim Lubomirski wita Sobieskiego podniesioną do góry czapką.

Po lewej stronie Marco d'Aviano, ów sławny mnich, co przy Mszy świętej zwycięztwo Janowi III przepowiedział, trzyma, siedząc na mule, cudowny obraz Matki Boskiej, znaleziony przez Sobieskiego w przeddzień bitwy pod Wiedniem; obraz ten malowany jest według oryginału nadesłanego przez Księcia Radziwiłła na wystawę. Tyłem obrócony na koniu w zdumiewającem skróceniu uchwycony, tak zwany towarzysz buńczuczny, z wyrazem tryumfującej energii i niezwyciężonej siły na twarzy; zaraz pod nim na pierwszym planie Marek Matczyński, oglądający z prawdziwem zamiłowaniem wytrawnego znawcy damasceńkę na polu bitwy znalezioną. Nieopodal Mikołaj Sieniawski, Stanisław Jabłonowski nadjeżdżają od strony tureckiego obozu. Nie sposób nam wymienić dziś wszystkich osobistości, ani się nad każdą z nich zastanawiać. Co jednak od pierwszego wejrzenia uderza, to jest nasamprzód mistrzowska prawdziwie gra zestawionych kolorów, a następnie nad spodziewanie szczęśliwie przeprowadzona perspektywa pejzażu stanowiącego z Kahlenbergiem i okolicami Wiednia tło olbrzymiego obrazu; pełno tam powietrza, życia w kolorycie i ruchu. W głębi ukazuje się tęcza zwiastująca pokój, a nad królewską głową wznosi się gołębica, o której mówi Rubinkowski, iż hufcom Polskim wskazywała drogę. Niebo po burzy rozdarte chmurami. Na przodzie uderza wspaniała postać sędziwego Turka, który przedstawia niejako uosobienie zwyciężonego islamu.

Na dole podpis mistrza po łacinie: Jan Matejko Polonus 1883.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości *z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej* o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 23 i 24go sierpnia.

Wskutek reszty zbiorów i robót w polach, dowóz zboża nie był zbyt wielki. Pomimo mniejszego dowozu, cena pszenicy obniżyła się. Płacono o 1 złp. taniej na korcu. Żyto utrzymało się w cenie z ostatniego targu. — Jęczmień płacono niżej.

Innych produktów nie dowieziono.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od od 48·— do 56·— złp.; żyto na 227 funtów od 38·— do 42·— złp.; jęczmień na 202 f. od 26 do 29·— złp.; owies na 138 funtów od 17·— do 19. złp.; jagły na 250 funtów od —·— do ·— złp.; proso na 250 funtów od —.— do —.— złp.

Rnch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim był słaby, ceny szczgólniej pszenicy i jęczmienia uległy spadkowi, żyto i owies płacono po cenach z ostatniego targu.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 8·50 do 10·50 złr.; czerwoną od 9·50 do 11·15 złr.; białą od 8·50 do 10·75 złr.; żyto piękne od 8·40 do 8·75 złr.; poślednie od 8·10 do 8·20 złr.; jęczmień piękny od 7·— do 7·25 złr.; pośledni od 6·50 do 6 90 złr.; owies od 6·80 do 7·15 złr.; groch od 9·— do 11·— złr.; fasolę od 10·50 do 13·50 złr.; tatarkę od 9·— do 9·50 złr.; proso od 8·— do 8·75 złr.· wykę od —·— do ·— złr.; jagły od 13·— do 15·— złr.; kukurudzę od 7·50 do 8·— złr.; rzepak od 15·50 do 16·75 złr.; koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr.; białą od —·— do —·— złr.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·50 marek (11 złr. 99 cent.); — Żyto za 100 kilo po 16·50 marek (9 złr. 65 cnt.); owies za 100 kilo po 14·— marek (8 złr. 19 cent.); — rzepak za 100 kilo 31·— mark. (18 złr. 13 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboza wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 23 sierpnia.

> **Okowita.** Na naszem targowisku 34·75 złr. **Peszt**, 22go sierp.: 33·50—33·.75 złr. — **Wrocław**, 22go sierp.: na lipiec 56·60 mrk., na sierpień 55·70 mrk. — **Szczecin**, 22go sierp.: w miejscu 57·40 mrk., na sierpień-wrzesień 56·50 mrk., na wrzesień-paźdz. 54·20 mrk., na listopad-grudz. 52·20 mrk. — **Berlin** 22go sierp.: w miejscu 57·— mrk., na sierpień-wrzesień 56·80 mrk., na wrzesień-październik 54·40 mrk., na kwiecień-maj 53·40 mrk. — **Paryż**, 22go sierp.: na ten miesiąc 52·— frk., na wrzesień 52 50 frk., na wrzesień-grudzień 52·— frk., na styczeń-kwiecień 52·— frk.

Nafta. **Wiedeń** 23 sierpnia: za 100 kilo z cłem z dworca amerykańskiej 23·75—24·— złr.— galicyjskiej 22·——22 25 złr.— **Tryest**, 22go sierp.: za 100 kilo bez cła 10·———·— złr. — **Brema**, 22go sierp.: za 50 kilo 7·65 mrk. — **Hamburg**, 22go sierp.: w miejscu 7·90 mrk., na sierp. 7·80 mrk., na wrzesień-październik 8·— mrk.— **Antwerpia**, 22go sierp.: za 100 kilo 19·25 frk. — **Nowy Jork**, 22go sierp.: za galonę na sierp. 7½ ct. pap., w Filadelfii na sierpień 7⅜ ct. pap., nafta surowa 6⅞ ct. pap.

Ostatnie wiadomości.

Z powodu ostatniego listu „ze Wsi“ w *Czasie*, pisze *Gazeta Narodowa*: „Dla celu naszego wystarczy, gdy skonstatujemy, że ów najnowszy list „ze Wsi“ nie jest to co innego, jak tylko jeden ze znanych manewrów wojny podjazdowej *Czasu* przeciwko stronnictwom opozycyjnym w przyszłym Sejmie. Nie chce *Czas* tego zrozumieć, iż te stronnictwa nie myślą wcale o opozycyi *quand même* przeciwko ministerstwu, i owszem szczerze zamyślają popierać rząd w walce jego z centralizmem. Oddając jednak ministerstwu co ministeryalne, chcą pamiętać troszkę i o kraju, chcą oddać krajowi co krajowe.“ *Czas* rownież o niczem innem nie zamyśla, z tą chyba różnicą, że chce pamiętać nie troszkę, ale bardzo o kraju, i dlatego musi poczytać za sztuczną i śmieszną próbę tworzenia na tej podstawie stronnictw, a zwłaszcza stronnictwa niezawisłego. Właśnie dlatego, że się *Czas* zgadza najzupełniej na powyższy program *Gazety Narodowej*, śmieje się do rozpuku, kiedy równocześnie czyta w tejże *Gaz. Nar.* o stronnictwach opozycyjnych w przyszłym Sejmie, oraz słowa, iż te stronnictwa nie myślą wcale o opozycyi *quand même* przeciwko ministerstwu.

Śmieje się *Czas*, widząc, jak suszycie sobie mózgi, aby wynaleść racyę bytu dla waszych wrzekomych stronnictw i jak nic z tych mózgów wydobyć nie możecie.

Ale *Gaz. Nar.* na tem nie poprzestaje i mówi dalej: „W tem leży różnica pomiędzy stronnictwem *Czasu* a nowemi prądami, które oby znalazły jak najdobitniejszy wyraz w Sejmie! Mianowicie gdy *Czas* chce tylko stać i stać bez końca przy ministeryalnym płocie, to ci, którzy straszą *Czas* opozycyjnemi zamiarami, w gruncie rzeczy nie myślą o opozycyi przeciw rządowi, tylko chcą działać na korzyść kraju, czyli krótko mówiąc, nie chcą stać, tylko działać“....

A kiedyż to *Gazeta Narodowa* czytała albo słyszała, ażeby ogólno-krajowy program polityczny streszczony w godle, które *Czas* przypomina: „Stoimy Naj. Panie przy Tobie i stać chcemy“ odnosił się do ministeryalnego płotu lub do jakiegokolwiek ministeryum?

Czyż *Gazeta Narodowa* nie wie, że odnosi się to godło jedynie i wyłącznie do stosunku kraju do Korony i dynastyi? Czy *Gazeta Narodowa* czytała kiedy w *Czasie*, że należy stać bezwarunkowo przy każdem lub jakiemkolwiek ministeryum? Czyż nareszcie *Gazeta Narodowa* zapomniała, że w sprawach krajowych właśnie zwolennicy *Czasu* pragnęli zawsze działać a nie stać?

Za pozwoleniem Łaskawi Panowie! Na kłamstwie chcecie oprzeć wasze nowe stronnictwa i ich rozdział! Nie uda się to wam prawdopodobnie, a gdyby udać się miało, to z tego wynikłyby same dla kraju nieszczęścia, za które odpowiedzialność spadłaby na kłamców, lecz których koszta opłaciliby — okłamani.

Podajemy dosłownie odpowiedź N. Pana, daną w sprawie decentralizacyi kolejowej deputacyi miasta Wiednia, składającej się z burmistrza Uhla i obu wice-burmistrzów Dra Prix i Steudla, tudzież deputacyi miasta Lwowa, składającej się z prezydenta miasta Dąbrowskiego i radców miejskich Kisielki i Dra Roszkowskiego. Nadmieniamy z niemałem zdziwieniem, że telegram wczorajszy o deputacyi lwowskiej nic nie wspomniał.

Na przemowę burmistrza Uhla odpowiedział Cesarz:

„Przedłożoną mi petycyę oddam rządowi memu do należytego ocenienia. Chętnie korzystam z tej sposobności, aby oświadczyć, iż obawy, które obecnie wyraziliście, nie mają w gruncie rzeczy żadnej podstawy.

Postanowienia, tyczące się organizacyi kolei w tej monarchii, zostających pod zarządem państwa, których fachowe ocenienie jest zadaniem powołanych do tego czynników, mają jedynie na celu zadość uczynić ściśle fachowym, przez techniczne albo lokalne stosunki usprawiedliwionym i zakreślonym potrzebom.

W tych granicach ujęte i techniczno-kolejowemi względami usprawiedliwione postanowienie administracyjne nie może dać powodu do przypuszczeń, iż z postanowienia tego wynikną jakieś szkody dla materyalnych interesów stolicy państwa, a interesów kultury nie naruszy ono wcale.

Owe zaś publiczne interesa, które powierzone są pieczy mego rządu w połączeniu z reprezentacyą państwa, znajdą zawsze poparcie w rządzie dla ogólnego dobra.

Dobrobyt i rozwój Wiednia leżą mi na sercu, pragnę więc i spodziewam się, że rada miejska w tym kierunku przy załatwianiu ważnych spraw gminy rozwinie swą zwykłą działalność, której ani ja ani rząd mój nie odmawialiśmy pomocy, ani w przyszłości odmawiać nie będziemy.“

Na przemówienie prezydenta miasta Lwowa raczył N. Pan odpowiedzieć:

„Nad przedłożonemi mi petycyami zastanowi się rząd mój jak najtroskliwiej.

Co się tyczy dogodzenia żądaniom w sprawie kolei rządowych, albo też kolei zostających pod zarządem państwa, możecie panowie liczyć na gotowość mego rządu, skoro okaże się, iż żądania te są praktyczne i że urzeczywistnienia ich domagają się techniczne albo lokalne względy.

Jeśli jednak ze stanowiska ogólnych interesów okaże się, że niektórym żądaniom waszym nie będzie można zadość uczynić, liczę na patryotyczne usposobienie Panów i jestem przekonany, że dalsze roszczenia swoje w tej mierze będziecie umieli podporządkować pod system kolejowy, odpowiadający ogólnym interesom państwa.

Życzenie utworzenia wydziału medycznego we Lwowie, weźmie także rząd mój pod rozwagę, przyczem jednak nie będzie można spuszczać z oka finansowych stosunków państwa.“

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 24 sierpnia. Radca Mochnacki powrócił z Jaworzyny z protokółem spisanym w sprawie granicy węgiersko-galicyjskiej; protokół nie zawiera żadnej ugody. Węgierscy delegaci nie reklamowali już całego Morskiego oka, lecz tylko część zakreśloną w ugodzie prywatnej z r. 1858, ale delegaci galicyjscy i tej pretensyi nie uznali.

Wiedeń 24 sierpnia. Hr. Chambord umarł o godzinie 7 minut 40 rano. Wczoraj zgromadziła się rada familijna i powzięła postanowienia na wypadek śmierci. Pogrzeb nastąpi za tydzień z wielką okazałością według starego obyczaju. Ciało zmarłego złożone będzie w grobach w Gorycyi obok dziada jego Karola X. Profesor Vulpian obecnym będzie stwierdzeniu tożsamości. Donoszą o przybyciu w wielkiej liczbie rojalistów francuskich. Zdaje się być pewnem, że jeźli legitymiści ogłoszą hr. Paryża następcą, rząd francuzki wyda dekret wydalenia następcy Chamborda. Izba deputowanych zatwierdzi zapewne ten akt władzy.

Wiedeń 24 sierpnia. Bismark przybędzie do Gastein na kilka dni i będzie się widział z Kalnokim.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 24go sierpnia. Hr. Chambord umarł dziś o godzinie kwadrans na ósmą rano.

(Henryk, Karol, Ferdynand, Marya Dieudonné książę de Bordeaux, późniejszy hr. de Chambord, urodził się w Paryżu dnia 29 września 1820 r. Był on synem Karola Ferdynanda księcia de Berry, a wnukiem Karola X. Był on reprezentantem wygnanej linii starszej Bourbonów i przez stronników swych mianowany był Henrykiem V. *Red.*).

Wiedeń 24 sierpnia. Na odbytych tu w ostatnich czasach konferencyach ministrów, przyjęto zapatrywania ministrów węgierskich za podstawę uchwał, które są zdolne do uspokojenia narodowego uczucia Węgrów, obrażonego wskutek zdarcia szyldów w Zagrzebiu, a zarazem usuną wszelkie pozory do dalszych agitacyj. Jeśli następnie uspokoją się w ten sposób umysły i nie zajdą nowe zaburzenia, rząd węgierski będzie poczytywał sobie za obowiązek zaproponować w sejmie węgierskim ustawy, przejęte duchem pojednawczym, które usuną istniejące pod tym względem nieporozumienie.

Praga 24 sierpnia. Król rumuński przybył tu dziś o godzinie 11½. Na dworcu przyjmował go namiestnik i inni dygnitarze oraz kompania honorowa z chorągwią i muzyką. Zatrzymawszy się 10 minut, odjechał do Wiednia.

Parenzo 24 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu, zganił marszałek w ostrych wyrazach objawy przeciw słowiańskim deputowanym, wyrażając nadzieję, że podobne wypadki więcéj się nie powtórzą.

Berlin 24 sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg* ogłasza okólnik ministerstwa spraw zagranicznych do państw związkowych z d. 15 b. m. donoszący, że z powodu katastrofy na Ischii pragnie cesarz dać jednolity, narodowy wyraz sympatyi Niemiec. — Wezwane więc zostały rządy państw związkowych aby w swoich terytoryach zajęły się zbieraniem składek, jeśli takie nie są już nastąpiły.

Paryż 24 sierpnia. Dzienniki wieczorne wyrażają zdziwienie z powodu artykułu *Nordd. Allg. Ztg*, której wywodów nic we Francyi nie usprawiedliwia. *Temps* utrzymuje, że nadspodziewane ogłoszenie tego artykułu da się wytłumaczyć jako prosty manewr polityki wewnętrznéj. Ogłoszenie tego artykułu z równoczesnem zwołaniem parlamentu niemieckiego zapowiada nie trudną do odgadnięcia niespodziankę, która polegać będzie na tem, iż od parlamentu niemieckiego zażądanem będzie uchwalenie nowego kredytu na cele wojskowe. Alarm *Nordd. Allg. Ztg* ma na celu prawdopodobnie przygotowanie kraju do nowych ofiar. Nie nowa to taktyka Ks. Bismark chwytał się jéj zawsze ze skutkiem. *Journal des Débats* utrzymuje, że niema powodu do zbytniego unoszenia się. Artykuł *Nordd. Allg. Ztg*, jest tendencyjnem wystąpieniem przeciw dziennikom francuskim; zbytecznemby było dysputować nad podobnemi zarzutami. Jednym tylko punktem, który wymaga pewnéj uwagi, jest interes, jaki ma Bismark w tem, iż od lat 12 powtarza często używany manewr; czy chce on przez to objawić niezadowolenie, jakie obudzają w nim pewni zausznicy, albo téż przygotować teren dla zbierającego się w najbliższych czasach sejmu? — przyszłość rozwiąże wkrótce tę zagadkę.

Paryż 24go sierpnia. *National* oświadcza, że ministerstwo wojny nie ma żadnego projektu mobilizacyi, i że z powodów technicznych porzucił sztab jeneralny wszelkie zamiary mobilizacyi.

Londyn 24 sierpnia. W Izbie niższej zawiadamia Gladstone, że rząd francuski kazał oświadczyć, iż uwięziony misyonarz Shaw ułatwioną mieć będzie pod każdym względem obronę; wogóle rząd francuski wszystko uczyni, co jest w jego mocy, aby zajście załagodzić.

Londyn 24 sierpnia. Izba niższa odrzuciła przyjętą w Izbie wyższej poprawkę Salisburego do bilu dzierżawnego, a przyjęła stanowczo ustawę finansową.

Londyn 24 sierpnia. W Izbie wyższej przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o upadłościach i bil irlandzki o tramwajach.

Londyn 24go sierpnia. Izba wyższa przyjęła w pierwszem czytaniu ustawę finansową.

Londyn 24 sierp. Biuro Reutera donosi z Hong-Kong dnia 23 bm: Panuje tu wielkie rozdrażnienie w skutek zajścia między pewnym europejskim urzędnikiem cłowym w Kanton, a krajowcami w Kulis. Urzędnik ów strzelił kilka razy z rewolweru, zabił jednego chłopca i zranił dwie inne osoby; aresztowano go natychmiast: ma on być oddany w ręce sądu. Obawiają się, iż skoro rozejdzie się wieść o nowéj klęsce Francuzów w Tonkinie, nieprzyjazne usposobienie krajowców przeciw cudzoziemcom, wywołane przez postępowanie Francyi, spotęguje się jeszcze bardziej. Na murach poprzylepiano już plakaty, wzywające ludność do mordowania cudzoziemców. Na żądanie konsula angielskiego udała się korweta angielska do Kanton.

Aleksandrya 24 sierpnia. Były prefekt Aleksandryi Said bej Kahandils, który z powodu zachowania się swego podczas przeszłorocznej rzezi d. 10 lipca skazanym został na siedm lat pracy przymusowej, wywieziony dziś został do Suezu. Sąd wojenny w sprawie osób aresztowanych pod zarzutem urządzenia tej rzezi zbiera się d. 25 bm. Nil zaczyna powoli wzbierać.

Kursa. — Wiedeń 24 sierpnia 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 78·60. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·40. — Renta srebr. 79·25. — Renta złota 99·60. — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska —·—. — Losy z r. 1860 —·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 837. — Akcye kredyto. 293·90. — Londyn 119·80. — Napoleony 9·50—. — Lombardy 153·50. Losy roku 1864 —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. —·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. —·—. — Obligacye indemn. galicyjs. —·—. — Losy prem. węgiersk. —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. —·—. — 6% Listy zast. hipot. —·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. —·—. — Akcye kolei Siedmiogro. —·—. — Marki 58·40. — Ruble —·—. — Dukaty 5·66. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 24 sierpnia. — Banknoty austryackie 171·30. — Krótki Wiedeń 171·10. — Krótka Warszawa 201·—. — Banknoty rosyj. 201·50. — 5% Listy zast. Polskie 62·90. — 4% Listy Likwida. Polskie 55·40. — Akcye Kolei Karola Ludwika 126·—. — Akcye austr. kredytowe 504·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 24 sierpnia

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 54	1 63
Marki niemieckie za 100 marek	58 —	58 75
Dukat ważny	5 62	5 72
20-frankówka	9 46	9 55
Imperyał ważny	9 72	9 84
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 80	99 60
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	89 50	90 75
4% „ „ II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 —	99 80
6% listy „ bankn hipot.	101 25	102 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 75	94 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 25	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 25	98 25
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rub.	100 50 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	88 —	89 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	295 —	297 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	167 50	169 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 50	19 50
Losy miasta Stanisławowa	23 —	24 50

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.

Wiedeń 23 sierp.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 60	78 75
4⅕% „ srebrna	79 30	79 45
4⅕ „ złota	99 60	99 75
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 —	120 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	133 50	134 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 —	140 —
„ „ 1864 „ 100 „	169 60	170 —
„ „ 1864 „ 50 „	169 —	169 50
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	99 —	99 50
Galicyjskie „ „	99 20	99 60
Morawskie „ „	104 25	105 25
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szlązkie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	99 25	100 —
Węgierskie „ „	99 50	100 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 60	99 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	139 50	140 —
6% Renta węgierska złota	119 85	120 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	98 90	99 15
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	109 2.	109 30
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ austryackie . 80 „	204 —	206 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	293 30	293 60
„ węgierskie . 200 „	293 50	294 —
Depositen-Bank . 200 „	203 50	204 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	862 —	868 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	837 —	838 —
Unionbank . 100 „	113 50	113 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	146 50	147 —
Wied. Bankverein . 100 „	105 75	106 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	169 —	169 50

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5⅓	[illegible]	[illegible]
Elżbiety . 210 „	[illegible]	[illegible]
Linz-Budweis . 200 „	[illegible]	[illegible]
Salzburg-Tyrol . 200 „	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa . 200 „	[illegible]	[illegible]
Gal. Karola Ludwika . 210 „	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderberg . 200 „	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „	[illegible]	[illegible]
Nordwest austr. . 200 „	[illegible]	[illegible]
„ Lit. B. 200 „	[illegible]	[illegible]
Rudolfa . 200 „	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzka I . 200 „	[illegible]	[illegible]
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy) . 200 „	[illegible]	[illegible]
Theisbahn (Cisańska) . 200 „	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	[illegible]	[illegible]
„ Nord-Ost . 200 „	[illegible]	[illegible]
„ Westb. Stuhlw. . 200 „	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk.	[illegible]	[illegible]
5% Boden Credit allg. złotem	[illegible]	[illegible]
5% „ „ papier	[illegible]	[illegible]
6% Tow. kred. krakowskiego	[illegible]	[illegible]
7% Listy dłużne „	[illegible]	[illegible]
6% Towarzystwa kredyt. „ złote	[illegible]	[illegible]
5½% [illegible]	[illegible]	[illegible]
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „ nowe	[illegible]	[illegible]
6% „ Bank Hipot. lwow.	[illegible]	[illegible]
6% „ „ Włość.	[illegible]	[illegible]
5% Bank austr. węg. (National.)	[illegible]	[illegible]
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-A.	[illegible]	[illegible]
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit	[illegible]	[illegible]
5% „ Boden Kredit-Instit.	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr.	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume . 200 „	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1874 . 200 „	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „	[illegible]	[illegible]
Elżbiety . 100 „	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1862 . 300 „	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1872 . 200 „	[illegible]	[illegible]
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „	[illegible]	[illegible]
Eperies. Ran. węg. część 300 „	[illegible]	[illegible]
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 100 „ 4½%	[illegible]	[illegible]
„ Mor.-Szlaz. linia 1871/72 5%	[illegible]	[illegible]
„ „ poż. 14 milion. 1883	[illegible]	[illegible]
„ „ poż. 1872 r. 100	[illegible]	[illegible]
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1884 . 200 „	[illegible]	[illegible]
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „	[illegible]	[illegible]
„ II „ 1871 300 „	[illegible]	[illegible]
„ III „ 1875 300 „	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderb. . 200 „	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czer. I Em. 1866 300 „	[illegible]	[illegible]
„ II Em. 1867 300 „	[illegible]	[illegible]
„ III „ 1868 300 „	[illegible]	[illegible]
„ IV „ 1869 300 „	[illegible]	[illegible]
Nordwestb. austr. . 200 „	[illegible]	[illegible]
„ Lit. B. Em. 1874 200 „	[illegible]	[illegible]
Rudolfa . 300 „	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1869 . 300 „	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1872 . 300 „	[illegible]	[illegible]
„ Salzkam. gut . 300 „	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzka . 300 „	[illegible]	[illegible]
Staatseisenbahn . 500 „	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy) . 500 „ 3%	[illegible]	[illegible]
Theissb.-Gesell. . 200 „	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkow. . 200 „	[illegible]	[illegible]
„ „ Em. 1876 . 200 „	[illegible]	[illegible]
„ Nordost . 200 „	[illegible]	[illegible]
„ Westbahn . 200 „	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1874 . 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Losy.		
5% Donau Regul. . 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Premiowe Wiedeńskie . 100 „	[illegible]	[illegible]
„ Węgierskie . 100 „	[illegible]	[illegible]
3% Tureckie . 400 fr.	[illegible]	[illegible]
Kredytowe . 100 złr.	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Clary . 42 złr.	[illegible]	[illegible]
4% Donau-Dampfsch. . 100 „	[illegible]	[illegible]
Insbrucka . 20 „	[illegible]	[illegible]
Keglewicha . 10 „	[illegible]	[illegible]
Krakowskie . 20 „	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy) . 40 „	[illegible]	[illegible]
Palffy . 40 „	[illegible]	[illegible]
Rudolfa . 10 „	[illegible]	[illegible]
Salmburgskie . 40 „	[illegible]	[illegible]
Salzburgskie . 20 „	[illegible]	[illegible]
St. Genois . 40 „	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie . 20 „	[illegible]	[illegible]
4½% Tryesteńskie . 100 „	[illegible]	[illegible]
4% „ . 50 „	[illegible]	[illegible]
Waldsteina . 20 „	[illegible]	[illegible]
Windischgrätza . 20 „	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty ważne	[illegible]	[illegible]
Napoleondory	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Funty szterl. angielskie	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100 mark	[illegible]	[illegible]
Rubel papierowy za 100	[illegible]	[illegible]
Lwów 23 sierp.		
Akcye Bank hip. gal. 200 złr.	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Tow. kred. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „ 37-letnie	[illegible]	[illegible]
5% „ Bank hipot.	[illegible]	[illegible]
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	[illegible]	[illegible]
6% „ pożyczki krajowej	[illegible]	[illegible]

Warszawa 23 sierp.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	[illegible]	[illegible]
4% Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]

NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU, WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYI PISM PERYODYCZ.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

wyszedł:

Wroński Adam. POLONEZ JUBILEUSZOWY w 200-letnią rocznicę odsieczy Wiedeńskiej. Cena 60 cent. (1864-3-5)

W Nowym Sączu

w zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim, zostającym pod kierunkiem Teodory z Trzetrzewińskich Jasińskiej rozpoczęcie się kurs nauk z dniem 1 września b. r. (2007-1)

Zawiadamia się Szan. Rodziców i Opiekunów, iż z rozpoczęciem nowego roku szkolnego, znajdzie pomieszczenie **kilku chłopczyków** z dobrém wychowaniem, w porządnym obywatelskim domu. — Wiadomość w aptece Wgo *A. Siedleckiego*, Rynek główny, linia A—B. (2008-1-3)

OSOBY ZAMOŻNIEJSZE

życzące umieścić **jednego lub dwóch chłopczyków** przy familii pod troskliwą opiekę, racza zgłosić się na rogu ulicy Starowiślnej i Wielopola, I piętro. (2012-1-3)

DR. LUDWIK WISZNIEWSKI

już powrócił i ordynuje jak zwykle od godziny 3ej do 4ej po południu. (2011-1-3)

Poszukuje się od 1 października

mieszkania

o 4 pokojach i kuchni, na dole lub I. piętrze. Zgłoszenia przyjmuje pani **Gintowt, Piasek** pod **Nr. 7** na dole, w godzinach południowych. (2010-1-4)

Do sprzedania

dom piętrowy z ogrodem pod L. 12, Dz. IV.

Tamże meble, dywany, sprzęty domowe i kuchenne. Harmonie-Flute (Mayermarix Paris).

Do wynajęcia

pierwsze piętro, od dnia 1go października b. r. (2009-1-6)

Nadanie robót budowniczych w Winnikach.

L. 3046. (2031-1-3)

Przy c. k. głównej fabryce tytoniu w Winnikach ma się w roku 1884 wybudować drugie piętro na południowym trakcie budynku fabrykacyjnego. Całkowite koszta wedle sprawdzonego kosztorysu wynoszą 60,548 złr. 82 cent. Oferty przyjmuje c. k. główna fabryka aż do **18 września 1883 r.** gdzie też plany, warunki budowy, chęć mającym przedsiębiorcom w godzinach urzędowych się udziela.

Winniki dnia 19 Sierpnia 1883. r.

Ein wahrer Schatz

für die unglücklichen Opfer der **Selbstbefleckung** (Onanie) und geheimen Ausschweifungen ist das berühmte Werk:

Dr Retau's Selbstbewahrung.

80 Aufl. Mit 27 Abbild. Preis 2 fl. Lese es Jeder, der an den schrecklichen Folgen dieses Lasters leidet, seine aufrichtigen Belehrungen retten jährlich Tausende vom sichern Tode. Zu beziehen durch G. Pönicke's Schulbuchhandlung in Leipzig, sowie durch jede Buchhandlung. In Krakau vorräthig in der Buchhandlung von J. M. Himmelblau. (1118-12-12)

OSTRZEŻENIE

przed używaniem **fałszowanej wody anaterynowej do ust**, która działa szkodliwie, podczas gdy prawdziwa **Dr. Poppa woda anaterynowa do ust** nigdy nie chybi swych błogich skutków.

Wielmożny **Dr. J. G. Popp**, c. k. nadworny dentysta w Wiedniu Bognergasse 2.

Uprzejmie upraszam o nadesłanie za załączoną kwotą 3 flaszek Pańskiej leczniczej niezrównanej prawdziwej anaterynowej wody do ust i pudełku Pańskiego doskonałego roślinnego proszku do zębów. (519-2 3)

Próba zrobiona przezemnie fałszowaną wodą anaterynową do ust, pogorszyła niestety cierpienie ust, i że przestrzedz cierpiących przed zakupnem takich szkodliwych naśladowań bez wartości.

Z szacunkiem **J. Lamprecht**, Hottingen pod Zürychem, Szteg 54.

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE: pp. W. Redyk apt., F. Sobierański apt., A. Siedlecki apt., bracia Banch, K. Wiszniewski apt., J. Zapiatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt. pod Koroną, J. Rybicki apt., E. Radler apt., H. Markiewicz apt., J. Nowakowska, Sukiennice Nr. 29; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumery i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

L. 393. [1965-3-3]

Ogłoszenie konkursu

na posadę asystenta przy katedrze mineralogii w c. k. Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Posada ta będzie opróżnioną z końcem września b. r. Nadaną zaś być ma na lat dwa, płaca roczna 600 (sześćset) złr. w. a.

Kandydaci zechcą wnosić swoje podania, opatrzone potrzebnemi allegatami, do kancelaryi wydziału filozoficznego w Krakowie (Collegium Minus), najdalej do dnia **1 września 1883 r.**

W Krakowie, d. 1 lipca 1883 r.

St. Tarnowski, dziekan wydziału filozof.

Doniesienie.

C. k. magazyn potrzeb wojskowych w Krakowie potrzebuje **3000 metrów kubicznych twardego drzewa opałowego**, które ma być dostawionem według zwyczaju kupieckiego.

Dotyczące oferty sprzedaży muszą być wniesione najpóźniej do 31 sierpnia 1883 r. o godzinie 11 przedpołudn. do c. k. Intendentury I. Korpusu.

Bliższe warunki ogłoszone są w „Czasie“ z dnia 21 b. m., oprócz tego mogą być przejrzane w c. k. Intendenturze I Korpusu (w budynku Komendy korpusowej na III-em piętrze) i w kancelaryi c. k. magazynu potrzeb wojskowych w Krakowie (na Stradomiu pod Nr. 18, na II-em piętrze). (1953-2-2)

C. k. Magazyn potrzeb wojskowych w Krakowie.

Chłopiec

w wieku 14 lat, z dobremi świadectwami szkolnemi, znaleźć może zaraz miejsce jako **praktykant** w handlu korzennym **J. Biernackiego w Bochni.** Zamiejscowi mają pierwszeństwo. (2001-2-3)

Pensyonat L. Tschapka

w Krakowie, ul. Kanonicza L. 9.

8-klasowa wyższa szkoła żeńska i „English school for young ladies“ z pensyonatem i ogrodem Froeblowskim. Otwarcie kursu d. 1go września. Języki: niemiecki (jako język wykładowy), polski, francuski i angielski. Warunki przyjęcia bardzo przystępne. Wpisy od 25 b.m. (1970-2 5)

PLASTER THAPSIA

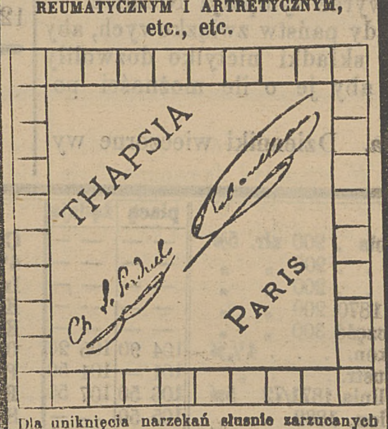
LE PERDRIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków

przeciw

KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych,

(poczwórnie zmniejszonych).

Skład w Krakowie w dwóch aptekach PP. Redyka i Trauczyńskiego.

(1731-4-)

Non plus ultra Jawa kawa

właśnie nadeszła, bardzo aromatyczna, mocna, smaczna, wielkoziarnista

po 1 złr. 36 ct. kilo

także następne gatunki bardzo dobrej, czystej i taniej kawy, za kilo netto:

Perłowa Ceylon najlep. niebieska	złr. 1·98
„ **Costaricca** zielona	„ 1·68
„ **Manilla** jasna	„ 1·65
Arabska mokka	„ 1·84
Afrykańska „	„ 1·54
Menado (złota Jawa)	„ 1·60
Cuba najlepsza wielkoziarnista	„ 1·80
Ceylon „ niebieska	„ 1·70
Domingo wyborowa	„ 1·40
Santos smaczna	„ 1·30
Brasil bardzo mocna	„ 1·20
Bahia smaczna	„ 1·18
Jamaica mocna i dobra	„ 1·14
Wybrakowana dla służby	„ —·96

Rozsyłam pocztą za zaliczką w paczkach po 4¾ kilo netto wszędzie z ocleniem i opłatą tak, że kupujący nieponosi żadnych kosztów. (1823-8-)

R. Maiti w Tryeście.

FABRYKA I SKŁAD

robót pozłotniczych i rzeźbiarskich

Aleksandra Krywulta w Krakowie

przeniesione zostały z domu własnego do domu pod Nr. 1, róg Rynku i ulicy Floryańskiej, I. piętro (pod Murzynami).

Polecam obfity zapas ram do premii tegorocznej Jan III. i sprzedaję takowe po 3 złr. w. a. i wyżej. (1870-7-30)

Pięć medali zasługi za niezawodne środki owadogubne,

jakoto:

Mikoton, trucizna na pluskwy wypróbowanej dobroci, flakon 50 cent.

Grylon, jedyny środek na wytępienie karakonów, stonogów, świerszczy i t. p. owadów, flakon 30 cent.

Fenilin, niezawodny środek na mole. Płyn ten nie plami, koloru nie zmienia i najdelikatniejszej materyi nic nie szkodzi, mole radykalnie niszczy i ochrania od przylegania zaraźliwych miazmatów, flakon 60 cent.

Proszek perski. Jedyny i niezawodny środek na wytępienie pcheł i t. p. dokuczliwych owadów, cena 5, 10 i 30 cent.

Rozpylacze do proszku perskiego i fenilinu po 60 cent. i złr. 1·60.

Pędzelki do mikotonu po 10 cent.

Papierki na muchy. Alichenia. Niezawodny i wypróbowany środek na wytępienie grzyba domowego, kilo 40 cent. (1059-15-)

Jan Ihnatowicz,

magister farmacyi i chemik sądowy,

we Lwowie, ul. Kopernika Nr. 3; we filii w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

NEUE (13.) UMGEARBEITETE ILLUSTRIRTE AUFLAGE.

Brockhaus' Conversations-Lexikon.

Mit Abbildungen und Karten.

Preis à Heft 30 kr.

240 HEFTE ODER 16 BÄNDE. VIERHUNDERT TAFELN.

JEDER BAND FL. 4.50., LEINWAND FL. 5.40., HALBFRANZ FL. 5.70. Ö. W.

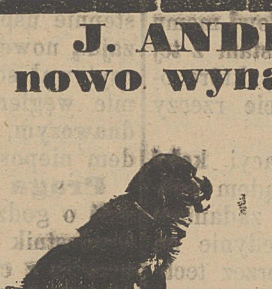
Prazka akademia handlowa.

Następny rok szkolny rozpoczyna się **16 września.** Warunkiem przyjęcia jest wykazanie się dobrego postępu z ukończonej **czwartej klasy szkoły średniej.** Ukończeni uczniowie mają prawo do jednorocznej służby wojskowej. W razie choroby mają uczniowie w szpitalu handlowym **bezpłatne pielęgnowanie.** Wpisy odbywać się będą od 5 do 15 września codzień od godz. 8 do 12. Na ustne lub pisemne zapytania udziela kancelarya dyrekcyi, Altstädter Fleischmarkt Nr. 8 nowy, każdej chwili wyjaśnienia, również prospektów i sprawozdań rocznych.

Z polecenia Rady zawiadowczej:

[1673-3-4] **Dr. Ernest Kaulich,** dyrektor.

J. ANDIELA nowo wynaleziony proszek zamorski



zabija **pluskwy, pchły, karakony, mole, mrówki, muchy, mokrzyce, kleszcze** w ogóle wszelkie owady niemal z nadnaturalną szybkością i pewnością w ten sposób, że z istniejącego zalągu owadów **niepozostaje ani śladu.**

Prawdziwy i tani do nabycia

w handlu materyałów aptecznych

J. Andiela w Pradze

13 „zum schwarzen Hund“ Hussgasse 13 (13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11).

W **Krakowie** mają na składzie pp. J. Trauczyński aptek., W. Redyk apt., E. Stockmar apt., A. Radler apt., A. Hawełka kup, J. Nerstheiner skład książek; we **Lwowie** Z. Rucker apt.; w **Chodorowie** St. Dyszkiewicz apt.; w **Frysztaku** Jan Zan'ewski apt.; w **Kołomyi** E. Stencel apt.; w **Kutach i Kołomyi** Aleksand. Zagajewski apt; w **Krośnie** Jan Lazarowicz, handel korzeni, delikat. i win; w **Sokalu** E. Wysoczański aptek.

Składy są na prowincyi wszędzie gdzie wywieszono dotyczące plakaty. (1281-7-10)

SPEDYCYA. (1666 5-9) SPEDYCYA.

BRÜDER WETZLER

EGER w Czechach. **REGENSBURG.**

Przyjmowanie frachtów dla **przewozów** do **Niemiec, Francyi, Szwajcaryi** lub odwrotnie.

ZAKŁAD GAZOWY

w Krakowie.

Chcąc ułatwić używanie **koksu** także w **domach prywatnych**, tak do ogrzewania **pieców pokojowych** jakoteż **pieców kuchennych**, urządziliśmy maszyny do przerabiania koksu w taką formę, by **najkorzystniejsze** użycie tegoż **każdemu** z **łatwością** umożebnić.

Koksu dostarczamy wraz z **odwozem** do domu **bez** podwyższenia ceny.

Koks ten pali się **korzystnie** w **każdym** piecu, a poprawki, jakie się okażą dla **lepszego** zużytkowania potrzebne, chętnie uskuteczniamy.

Równocześnie ośmielamy się zwrócić uwagę na **nowo skonstruowane patentowane piece (Frische Ofen),** które każden inny piec do koksu pod wszelkim względem przewyższają, szczególnie zaś ze strony praktycznej, jak niemniej ze względu na **niedorównaną oszczędność.** Z tych pieców utrzymujemy różne okazy na składzie, które sprzedajemy po cenie własnych kosztów tj. po cenach fabrycznych.

Wszelkich innych informacyj udziela się każdego czasu w zwykłych godzinach urzędowych w biurze zakładu gazowego.

Zarząd Zakładu gazowego

(1775-7-12) **Konrad Voss.**

ODEZWA.

Czy wszyscy rodacy nasi w kraju wiedzą, że od lat czterech istnieje w Wiedniu humanitarna Instytucya „Przytulisko Polskie“? Sądząc po liczbie codziennie o przytułek i wsparcie zgłaszających się nieszczęśliwych rodaków głównie z Galicyi, Królestwa, ze wszystkich dzielnic dawnej Polski, oraz z Francyi, Włoch, Anglii i Ameryki, wracających do kraju polskich tułaczy, zdawałoby się, że tak!

Cóż to jest to „Przytulisko Polskie“ w Wiedniu? zapyta niejeden. Jestto strażnica czci narodowej i dobrej sławy polskiego imienia na kresach Sławiańszczyzny. Zadaniem jego jest koić nędzę, ocierać łzy i chronić od żebraniny i tułactwa każdego nieszczęśliwego Polaka, zgłaszającego się o pomoc do „Przytuliska“.

Wspierać instytucyę taką na obczyźnie jest zdaniem naszem, patryotycznym obowiązkiem każdego obywatela, całego naszego kraju.

Fundusze „Przytuliska“ nie są wystarczające. Nawet w połowie niemożemy spełnić zadania naszego, taka jest liczba nieszczęśliwych rodaków, codziennie o pomoc do „Przytuliska“ wołających. Więc, aby pozyskać znaczniejszy zasiłek, „Przytulisko“ zamierzyło łącząc użyteczne z ofiarnością i pięknem z jednej, a epoką obchodu 200-letniego jubileuszu zwycięztwa naszego Króla bohatera Jana III. z drugiej strony, odwołać się do Was rodacy o poparcie wydawnictwa chromograficznej reprodukcyi wspaniałego obrazu, z całą artystyczną ścisłością wykonanej w znanym Zakładzie Konrada Grefé w Wiedniu. — Obraz ten przedstawia:

Wjazd Króla Jana III. do Wiednia,

przez znanego naszego mistrza profesora *Walerego Eliasza.* Znaczna część zysku z tego przedsiębiorstwa przypadnie na korzyść „Przytuliska Polskiego“ w Wiedniu. Rodacy! przyłóżcie rękę do szlachetnego dzieła. Popierając „Przytulisko“, utrwalając takowe, otrzecie nie jedną łzę, a nabywając wspaniały obraz jednego z pierwszych naszych mistrzów, uwiecznicie na przyszłe nawet pokolenia pamiątkę tak wielkiej dla naszego narodu epoki, oraz naszej dawnej wielkości i chwały.

Protektor „Przytuliska Polskiego“: Książę *Konstanty Czartoryski.* — Za Wydział „Przytuliska Polskiego“: Dr. *Paweł Duniecki* przewodniczący, *A. Kaczorowski* zastępca przewodniczącego, *St. Wartalski* sekretarz, *Edward Górski* skarbnik. — Wydziałowi: *Antoni Miller* inspektor kolei Karola Ludwika, X. *Zygmunt Czerwiński, Adam Czyżewicz, Stan. Gawlikowski, Jan Martynek, Józef Mikulski, Grzegórz Smólski, Piotr Szczeblewski, Józef Warchałowski, Tadeusz Zimmermann.*— Rewizorowie rachunków: *Antoni Prokesz* inspektor starszy kolei północnej, *Eustachy Durst* inspektor kolei południowej.

Uwaga. Aby umożliwić każdemu nabycie tego pięknego patryotycznego obrazu, nakładcy postanowili takowy wydać w 3ch kategoryach po poniżej ustanowionych bardzo przystępnych cenach:

Nr. 1. W wspaniałych, złoto, srebro, mosiądz lub miedź imitujących oksydowanych ramach 40 złr., zadatek 8 złr.

Nr. 2. W bardzo pięknych szerokich ramach złoconych lub czarnych ze złotem 18 złr., zadatek 4 złr.

Nr. 3. W skromniejszych pięknych ramach złoconych lub czarnych ze złotem 9 złr., zadatek 2 złr.

Łaskawe zamówienia należy przesyłać do „Przytuliska Polskiego“ w Wiedniu, I., Donnergasse 1, które wszystkie obstalunki na ten obraz przyjmuje i po 1ym września każdy obstalowany obraz w 8 dni wyśle za pobraniem pocztowem lub kolejowem reszty należytości.

Opakowanie policzone będzie po własnej cenie. (1820-8-12)

Rodzice

PRAGNĄCY KSZTAŁCIĆ SYNÓW

w języku niemieckim

w gimnazyum, szkole realnej lub przemysłowej w **Bielsku** na Szlązku austr., znajdą pod przystępnemi warunkami umieszczenie i troskliwą opiekę w domu tamtecznego obywatela.

Naukę muzyki i śpiewu mogą młodzieńcy pobierać w domu Szkoły w Bielsku rozpoczynają się z dniem 15go września. (1975 4-6)

F. Czapek, profesor muzyki w Bielsku na Szlązku austr., Laubengasse Nr. 11.

MASZYNISTA

egzaminowany oraz dobry ślusarz i obznajomiony z tokarnią, kawaler, lat 27, posiadający dobre świadectwo z najlepszych fabryk i warstatów kolejowych życzy sobie dostać posadę w Galicyi lub za granicą. Adres: **J. K. Zarząd kąpielowy** w Swoszowicach, poczta Podgórze. (1996-3-3)

KASY

ogniotrwałe, bezpieczne, mocne, eleganckie, można nabyć najtaniej u (1885-3-3)

Teodora WIESE & Comp.

Wien, I., Dominikanerbastei 23.

Poszukuje się zastępców.

500 złr.

zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler“ w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (1679-8-)

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek.; w Tarnowie u J. Streisenberga; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.

Czarne garnitury mebli

w stylu Ludwika XIV.,

KREDENSA DĘBOWE

w stylu renesans, (1829-2-5)

bardzo wytworne, wyrobu miejscowego, równające się najlepszym wyrobom paryskim — **są do sprzedania w zakładzie stolarskim**

Ludwika Stasińskiego w Krakowie,

Plac Szczepański Nr. 9, I. piętro.

KOŃ z wózkiem i uprzężą są do nabycia każdego czasu przy ulicy św. Tomasza Nr. 31. Bliższa wiadomość u stróża. [1964-2-3]

Panienki chodzące do szkół, znajdą wygodne pomieszczenie, stół, troskliwą opiekę, oraz pomoc w naukach i lekcye muzyki. Bliższa wiadomość w tymczasowem mieszkaniu mojem przy ulicy Grodzkiej pod L. 14, III. piętro.

[1998-2-2] **Leśniowska.**

Studentów na wikt i mieszkanie

Polecam się Szan. Rodzicom, którzy życzą sobie uczniów ze szkół gimnazyalnych umieścić, aby się do mnie pisemnie lub ustnie zgłosić zechcieli, gdyż będąc urzędnikiem emerytowanym, cały mój czas poświęcam wychowaniu młodzieży, ręcząc za dobry wikt i opiekę rodzicielską. — Łaskawe zgłoszenia pod adr. **W. Zechenter,** emer. c. k. sędzia powiatowy, **Kraków,** ul Szewska pod Nr. 14, drugie piętro. (1991 2-3)

FORTEPIAN

elegancki, nowy, z wewnętrznem urządzeniem metalowem, ze znakomitym tonem, **jest do sprzedania w domu na rogu ul. Lubicz i Kolejowej pod Nr. 1 na dole.** (1905-8)

Zegar wieżowy

jest do sprzedania w Seminaryum dyecezyalnem w **Tarnowie.** Wartość 600 złr. (1997-3-3)

W Warszawie,

ulica Solna pod Nr. 18,

Biuro realizacyi dokumentów pieniężnych Ludwika Grużewskiego, przyjmuje do inkassa weksle, rewersy i rachunki kupieckie Sprawy sądowe prowadzi własnym kosztem i egzekucye należności z wyroków w całem Cesarstwie Rossyjskiem i Królestwie Polskiem.

Szanowni interesanci raczą powierzać nam swoje sprawy za pośrednictwem Dra adwokata **Abłamowicza w Krakowie,** Mały Rynek Nr. 1, i Dra adwokata **Zakrzewskiego w Wiedniu,** Singerstrasse Nr. 4. (1962-2 3)

Na illuminacye z powodu obchodu pamiątki

zwycięztwa Sobieskiego pod Wiedniem

przygotował znaczne zapasy **ogni sztucznych i oświetleń rzymskich** (bez dymu), możliwych zarówno na wolnem powietrzu, jak i w budynkach mieszkalnych,

Kazimierz Lenczowski, ogniomistrz w Wieliczce.

Wszelkie zamówienia przyjmuje po najtańszych cenach. (1961-2-3)

Do założenia interesu kolonialnego, delikatesów itd.

wraz z pokojami dla śniadań, w jednym z większych miast Galicyi, który to interes niewątpliwie znaczne korzyści przyniesie — **poszukuje się spólnika z kapitałem 5000 złr.** — Bliższa wiadomość w Krakowie w Hotelu Polskim przy ul. Floryańskiej pod Nr. 12, na pierwszem piętrze. (2000-2-2)

Premiowana w Paryżu, Krakowie i Tarnowie

owczarnia Radłowska

z powodu zwinięcia gospodarstwa rolnego, ma jeszcze do sprzedania **29 baranów** rozpłodowych.

Tamże jest do zbycia czteroletni **ogier** kasztan, kilkadziesiąt **kuf** dębowych na okowitę, oraz wiele **narzędzi rolniczych.**

Bliższa wiadomość na miejscu w Radłowie pod Tarnowem. (1950-2 3)

WINOGRONA

dojrzałe, słodkie wielkie jagody, koszyk 5 kilo po 1 złr 85 ct. opłatnie, za zaliczką, rozsyła do każdej stacyi pocztowej. (1943-4-12)

R. Maiti w Tryeście.

100 złr. w. a.

zapłacę temu, kto po kilkodniowem używaniu mojego uznanego środka na odgniotki **„Keralyn“ aptekarza Schneida** niewygubi odgniotków zupełnie **bez bólu, bez pieczenia i krajania. Tylko prawdziwy z apteki św. Jerzego Max Schneid w Wiedniu V. Wimmergasse 33 (dokąd należy adresować wszelkie pisemne zamówienia).** Cena ⅟₁ 1 złr., ½ 60 c., pocztą 10 c. więcej. Należy żądać tylko **„Keralyn“ aptekarza Schneida** i wystrzegać się przed naśladowaniami i podobnemi środkami. (1528-11-24)

Skład w Krakowie u apt. E. Stockmara; we Lwowie u apt. Piotra Mikolascha.